№ 265 Łódź, Środa 19 października 1921 roku Rok III

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Słuszne przewidywania

Wypadki ostatnich dni wskazują wyraźnie na to, iż od roku naprężone berdzo stosunki angielsko-francuskie poczynają raptownie się poprawiać. W radzie ligi narodów lord Balfour z zadziwiającą jednomyślnością stanął po stronie Bourgeois w sprawie górnośląskiej. Rząd angielski bez sprzeciwu przyjął poradę ligi w sprawie górnośląskiej, choć mógł z punktu widzenia formalnego żądać jeszcze zwołania rady najwyższej. Lord Churchill z niezwykłą dotychczas energją odpalił zabiegi ambasadora niemieckiego w Londynie, który w ostatniej jeszcze chwili chciał wcisnąć kość niezgody pomiędzy oba sprzymierzone rządy.

Fakty te aż nadto jaskrawo dowodzą, iż porozumienie obu państw zostało osiągnięte. Treść jego, acz jeszcze nieznana, zaczyna przezierać poprzez labirynty polityki, a kto chce czytać między wierszami, ten szybko dojdzie do przekonania, że prawdopodobieństwo w ostatnich dniach zamieniło się w pewność. Nie chcemy tem samem jeszcze powiedzieć, że wszystkie kwestje sporne pomiędzy Paryżem a Londynem zostały całkiem wyrównane, i by oba ministerstwa spraw zagranicznych całkowicie uzgodniły swe poglądy. Rzecz pewna, że tego rodzaju stan rzeczy jest nie do pomyślenia. Chodzi raczej o pewną wspólną linję wytyczną, o porozumienie w sprawie zasad, nie zaś rozlicznych konkretnych szczegółów.

Z punktu widzenia interesów polskich przykład górnośląski dowodzi, że państwo nasze źle na tem porozumieniu nie wychodzi. Konstatujemy to z tem większym zadowoleniem, że od dwu lat wskazujemy na konieczność jaknajbliższego spółżycia politycznego z Anglją, zaś w okresie największego rozgoryczenia, jakie panowało u nas w stosunku do Wielkiej Brytanji latem i wiosną pisaliśmy (patrz „Głos Polski“ z dn. 17 sierpnia b. r. w artykale „Jednością a prawdą“):

„Przymierze francusko-angielskie to dla nas — traktat wersalski i stopniowa acz mozolna poprawa bardzo zabagnionych przez różnych Paderewskich i Sapiehów stosunków angielsko-polskich, które są dla nas niezwykle cenne. Zerwanie tego przymierza—to nagły i bezwzględny zwrot Anglji w kierunku Niemiec, zupełne pominięcie Polski i dążenie do wytworzenia wspólnej granicy rosyjsko-niemieckiej. W razie utrzymania dobrych stosunków pomiędzy Paryżem, a Londynem możemy pretendować w przyszłości do doskonałego stanowiska w polityce Europy wobec Rosji“.

Musimy stanowczo naprawić błędy, nieustannie dotychczas czynione i powtarzane.

Błędem było zaniedbywanie Anglji przez dyplomację polską i opieranie się całą siłą na Francji, która sama nie może utrzymać ciężaru zobowiązań tam, gdzie decyzja należy od całej ententy.

Błędem było drugim zawieranie umów z Francją bez starań o wciągnięcie do nich Anglji, a przynajmniej bez zasięgania opinji w Londynie. Byłoby to uchroniło nas i Francję od wielu niespodzianek przykrych i złowróżbnych.

Chwila obecna wykazała, żo przewidywania te, jedyne zresztą i wyłączne w całej prasie polskiej, które ściągały na nas w swoim czasie gromy pewnej części opinji publicznej, były nie tylko uzasadnione, ale wprost nieuchronne. Tego typu „anglofilizm“ w dobie dziecinnych i naiwnych oburzeń, gdy ludzie, patrzący nie dalej swego nosa rzucali kamienie na Londyn i odgrażali się, że poselstwo wielkobrytańskie należy „wyforować“ z Warszawy, stał się dziś powszechnym przekonaniem. Trochę może, niestety, zapóźno, bo kto wie, czy wiele innych spraw polskich nie byłoby dziś wygranych, gdyby nie ślepa zaciętość i nieudolność pewnych polityków i publicystów.

Wczoraj podaliśmy depeszę z Rygi z informacją całkiem uzasadnioną, że w tamtejszych kołach politycznych twierdzą, iż właściwym powodem nowego stanowiska Anglji w sprawie Górnego Śląska jest tajny układ między Anglją i Francją.

Oba mocarstwa zawarły porozumienie co do podziału wpływów na Wschodzie.

Druga część tejże depeszy podaje, że Francja otrzymała wolną rękę w Czechach, w Polsce, Łotwie i Estonji; Anglja zaś na całem terytorjum Rosji i w niektórych portach wschodnich.

O ile pierwsze ustępy są całkiem uzasadnione i wskazują na to, iż politycy łotewscy orjentują się w układzie sił politycznych Europy, o tyle ostatni polega na zupełnem nieporozumieniu.

Francja i Wielka Brytanja posiadają w swej polityce zewnętrznej trzy kwestje, dzielące ich interesy: kolonje, Rosję i Niemcy. Ostatnia sprawa znajduje się na drodze do pomyślnego załatwienia. Układ wiesbadeński Loucher—Rathenau uspokoił znacznie opinję francuską. Rozmawiając niedawno z pewnym politykiem francuskim, pracującym na terenie Rzeczypospolitej usłyszeliśmy ciekawy sąd: „Francja doskonale zdaje sobie dziś sprawę z tego, że nie można dziś w Europie prowadzić polityki bez Anglji, zaś porozumienie z Niemcami wynika z tego ipso facto. Pozatem za porozumieniem przemawiają również względy gospodarcze“. Zdanie naszego interlokutora jest istotnym odbiciem oficjalnych opinji paryskich, co zresztą wyraźnie odbiło się w znanej i niejednokrotnie już przez nas omawianej mowie Brianda.

Porozumienie angielsko-francuskie może mieć dalej miejsce w kwestjach kolonjalnych. Tak należy, zdaniem naszem, rozumieć wyrażenie kół politycznych ryskich, skoro mówią one o „Wschodzie“. Zacięta walka o wpływy w Małej Azji, Syrji i Palestynie ostatnio bardzo symptomatycznie ucichła. Nie ulega wątpliwości, że Foreign office i Quai d'Orsey musiały się porozumieć co do sporu, choć oficjalnie nic o tem nie słychać. Być może, że te, tak odległe od nas ustępstwa stały się powodem względnie pomyślnej decyzji różnych chińczyków, japończyków, kanadyjczyków i australijczyków w sprawie Górnego Śląska.

Wreszcie sprawa Rosji. Kwestja rosyjska w szerszym tego słowa znaczeniu obejmuje dla wielkich mocarstw całą Europę wschodnią. Również i na Polskę patrzą one pod kątem widzenia swych planów i interesów rosyjskich. Dlatego też jest rzeczą absolutnie wykluczoną, by mógł nastąpić podział wpływów pomiędzy Francją a Wielką Brytanją w ten sposób, by pierwsze państwo roztaczało wpływy swe na kresy zachodnie dawnego imperjum rosyjskiego oraz na Czechosłowację, drugie zaś na pozostałą część Rosji. Rzeczy te są nieuchronnie z sobą związane. Albo może być mowa o łącznej polityce francusko-angielskiej wobec całej Europy wschodniej łącznie z Polską, i to byłoby dla nas, jak stale dowodzimy, najkorzystniejsze, albo też — o podziale Rosji na wpływ angielski — północ i francuski—Ukrainę. O tę koncepcję stara się usilnie Watykan. Również i w drugim wypadku stosunek obu wielkich mocarstw do Polski musi być, jako do państwa, graniczącego z obu częściami Rosji — całkowicie równoległy.

Tak czy inaczej, porozumienie Paryża z Londynem mozna uważać na fait accompli. Być może, że już w najbliższym czasie będziem mogli dowiedzieć się o nim bliższych szczegółów. Na razie wystarczy skonstatowanie, że idzie ono po linji naszych interesów.

Czy tylko kierownictwo naszej polityki zagranicznej zrozumie sytuację i czy potrafi nakłonić swe przestarzałe formuły w praktyce dyplomatycznej do nowych warunków? Zmiana jest tak radykalna, że nasuwa się myśl o zmianie posłów naszych pp. hr. Zamojskiego z Paryża i dr. Wróblewskiego z Londynu. Nowi ludzie, winni być zapowiedzią nowych czasów tym bardziej, że dotychczasowi bardzo, ale to bardzo źle wywiązywali się ze swych zadań.

Czesław Oltaszewski.

Szczegóły morderstwa moskiewskiego

Sekcja zwłok ś. p. Frąckiewicza. — Co zeznaje służący Makaruk? — Tajemnicza osobistość mordercy. — Możliwe, że udał się on w drogę do Polski. — Rząd sowietów zabiega dokoła wykrycia zabójcy.

MOSKWA, 18 październ. (Pat). Dziś o godz. 11 rano w obecności władz policyjnych przedstawiciel Narkomisdiełu zdjął pieczęcie z pokoju ś. p. Frąckiewicza i przeprowadził ponowne oględziny pokoju. Obejrzano pobieżnie prywatną korespondencję zamordowanego, poczem sporządzono odnośny protokuł, nic jednak nie znaleziono nowego, co mogłoby rzucić światło na sprawcę morderstwa. Następnie pokój został ponownie opieczętowany.

O godz. 4 odbyła się w obecności lekarza przedstawicielstwa polskiego sekcja zwłok nieboszczyka. Ustalono, że otrzymał on dwie śmiertelne rany w głowę, wywołane tępem narzędziem, prawdopodobnie uderzeniem toporka, w okolicę ucha, oraz przecięcie pewnej arterji i tchawicy jakimś ostrym narzędziem.

Zarządzono środki celem zakonserwowania zwłok w razie ewentualności przewiezienia ich do kraju.

O godz. 6 badano Makaruka, który dawał zeznania chaotyczne W każdym razie twierdził, że morderstwa dokonał wspólnik jego, on zaś był jedynie biernym widzem. Makaruk zeznał, że krytycznej nocy około 12-ej w nocy usnął, zaś mniejwięcej koło 2-ej czy 3-ej wszedł do jego pokoju wspólnik, zbudził go, nakazał milczenie, potem toporkiem, który przyniósł z pokoiku Makaruka, uderzył Frąckiewicza dwa razy w głowę, a następnie scyzorykiem poderżnął mu gardło. — Nastąpił podział łupu. Wspólnik wziął pieniądze i walizki. Makarukowi zaś wręczył futro Frąckiewicza, skórzaną kurtkę, trochę papierosów, niewielką ilość pieniędzy i butelkę koniaku. Makaruk twierdzi, że sprawca zbrodni wyszedł niezwłocznie po dokonaniu zabójstwa, on sam zaś przeczekał do 8-ej rano i wtedy wyszedł na ulicę.

W każdym razie ujawniły się szczegóły, że Makaruk planował jeśli nie zabójstwo, to kradzież na kilka dni przed zabójstwem. Mniejwięcej na tydzień przedtem zginął klucz od jednego z pokojów na tym samym korytarzu, na którym mieszkał Frąckiewicz. — Okazało się, że wziął go Makaruk, dopasował go do drzwi frontowych. — Najwidoczniej temi drzwiami wypuścił Makaruk swego wspólnika.

Historję znajomości swej ze wspólnikiem Makaruk podaje jak następuje:

Na kilkanaście dni przed za-

ójstwem, będąc na podwórzu w gmachu delegacji, spotkał jakiegoś człowieka, który w rozmowie ujawnił chęć wymiany rubli sowieckich na marki z uwagi na wyjazd swój do kraju. Makaruk, który wiedział, że Frąckiewicz chciał nabyć pewną ilość sowietek, zaprowadził go do pokoju Frąckiewicza, który jakoby nabył te sowietki. Potem ów nieznajomy sam kilkakrotnie przychodził do Frąckiewicza i wymieniał mu marki na sowietki.

W sobotę nieznajomy zakomunikował Makarukowi, że Frąckiewicz posiada większe pieniądze i że wobec tego należałoby go „poszczupać", przytem dodał, że Makaruk nie potrzebuje się niczego bać, gdyż on sam załatwi wszystko bardzo łatwo. Nieznajomy dał do zrozumienia, że ma zamiar udusić Frąckiewicza. Ustalone zostało, że ów nieznajomy był u Makaruka o godz. 8-ej wieczorem. Widział go tam jeden z jeńców wojennych, który pracuje w delegacji polskiej. Makaruk przyznał się do tego dopiero po złożeniu kategorycznych zeznań jeńca, podczas gdy przedtem twierdził, że widział nieznajomego poraz ostatni na trzy dni przed zabójstwem.

Po badaniu Makaruk został odesłany z powrotem do policji kryminalnej.

Ponieważ nie jest wykluczona możliwość wyjazdu wspólnika Makaruka eszelonem repatrjantów, który wyjechał w niedzielę, eszelon ten jest zatrzymany w Możajsku.

Należy oddać sprawiedliwość władzom miejscowym, że, jak dotychczas czynią bardzo energiczne poszukiwania i poruszają wszystkie sprężyny, aby wykryć zbrodniarza. Wykrętne zachowanie się Makaruka utrudnia dotarcie do jego wspólnika. Władze miejscowe wyrażają nadzieję, że uda im się mordercę ująć.

Posłowie sejmowi, o stosunkach polsko-sowieckich.

WARSZAWA, 17 października (Russpress). W celu wyjaśnienia stanowiska różnych kierunków politycznych polskich w sprawie stosunków polsko rosyjskich, przedstawiciel ajencji Russpress zwrócił się do szeregu wybitnych posłów różnych frakcji sejmowych, członków komisji sejmowej do spraw zagranicznych z prośbą o wypowiedzenie swych zapatrywań w tej kwestji.

Prof. St. Grabski, prezes komisji sejmowej do spraw zagranicznych powiedział: „Życząc Rosji jaknajgoręcej, by z tej anarchji rewolucyjnej, w której dziś się znajduje, mogła jaknajprędzej się wydobyć. Polska musi jednak pozostawić samemu narodowi rosyjskiemu przywrócenie u siebie życia normalnego i cywilizowanego. Jestem przytem mocno przekonany, że podstawą dobrych stosunków między narodami i państwami, jest wiara w ich wzajemne dotrzymywanie wszelkich zobowiązań traktatowych. Rosja sowiecka jawnie, cynicznie nawet, niewykonywuje żadnych zobowiązań przyjętych w traktacie ryskim i nie ustaje ani na chwilę organizowania propagandy zmierzającej do przewrotu państwowego. Czyni to zarówno w Moskwie, przez panów Marchlewskich et consortes, jak i w Warszawie nie bez udziału p. Karachana. Jestto widocznem dla całego społeczeństwa polskiego, mimo to jednak uważam, że Polska musi ze swej strony lojalnie dotrzymywać warunków traktatu ryskiego, choćby dlatego, by przyszła bolszewicka Rosja wiedziała, że dane przez Polskę słowo zawsze jest wykonane.

Polska zobowiązała się w traktacie ryskim do nie popierania żadnych organizacji zmierzających do przewrotu państwowego w Rosji, drogą gwałtu. O ile pewne koła rosyjskie w Polsce mogły przygotowywać zbrojne wypady z Polski do Rosji, obowiązkiem rządu polskiego było działaniom tym przeszkodzić, ewentualnie poradzić odnośnym osobom, aby wyjechały z Polski. Ale Polska nie może odmówić prawa azylu prześladowanym przez rząd sowiecki politykom rosyjskim, — prawa azylu, z którego korzystał przecie p. Lenin w ciągu kilku lat w Krakowie.

Polska nie może być żandarmem Rosji sowieckiej. Nie może zabraniać rosjanom przebywającym w Polsce wypowiadania swego sądu o Rosji sowieckiej i zabiegania w sprawie odrodzenia moralnego swej ojczyzny, nie może przyznawać emigracji antisowieckiej mniejszych praw u siebie, niż te z których korzystali swego czasu na emigracji dzisiejsi kierownicy rządu bolszewickiego. W żadnym razie zaś opinja narodu polskiego nie może się z tem pogodzić, by rząd sowietów rościł sobie prawo do wskazywania Polsce osób, którym wolno, lub nie wolno zamieszkiwać w Polsce. Wypowiedziała to jasno komisja spraw zagranicznych w uchwale sejmowej z dn. 14 b. m.

Prof. Dubanowicz, narodowo-chrześć. stronnictwo ludow.: Uważamy, że wszystkie krzywdy jakie wyrządzili kiedykolwiek rosjanie polakom zmazała wojna wszechświatowa. W danej chwili uczucia nasze dla narodu rosyjskiego mogą być tylko przyjaźne. Nie można przypisywać nam wrogich zamiarów względem sowietów; mamy zbyt wiele własnych kłopotów. I kiedy w Rosji nastanie nastrój normalny, stosunek nasz do rządu rosyjskiego będzie jaknajpoprawniejszy. Obecnie nie możemy mieszać się na własną rękę do wewnętrznych spraw Rosji; co innego, gdyby interwencję zainicjonowały państwa europiejskie i Ameryka. Teraz musimy przedewszystkiem dbać o wypełnienie warunków traktatu w Rydze. Mam za złe p. Dąbskiemu podpisanie traktatu w takiej właśnie redakcji, mimo to wykonać go musimy.

Pos. Czerniawski, przew. fr. chrześć.-demokr.: Polska podpisała traktat w Rydze pod presją okoliczności, jakie się wtedy zbiegły. Oczywistem jest, że nie możemy mieć nic wspólnego z ustrojem i programem politycznem bolszewików, jednakże wypełnienie warunków traktatu uważamy za punkt honoru. Nie chcemy wojny, o ile jednak rząd sowietów zechce się w dalszym ciągu wtrącać w nasze sprawy wewnętrzne i o ile propaganda bolszewicka zagrażać będzie całości Rzeczypospolitej Polskiej — potrafimy obronić naszą państwowość.

Pos. Wojtaliński, zjedn. nar.-lud.: Nie mogę wypowiedzieć swego zdania o treści dodatkowego porozumienia między pp. Dąbskim i Karachanem w sprawie wyprawienia 14 emigrantów rosyjskich z Polski, ponieważ nie znam jej. Absolutnie nie zgadzam się z tymi, którzy zarzucają rządowi polskiemu pewne pogwałcenie traktatu ryskiego; niema żadnych podstaw do podobnego twierdzenia. Traktat musi być wykonany w całej rozciągłości.

Pos. Baworowski, klub pracy konst.: Polska w obecnej sytuacji powinna dążyć do pracy kulturalnej i współżycia pokojowego ze wszystkiemi sąsiadami, tak na zachodzie, jak i na wschodzie.

Pos. Rataj, b. minister oswiaty, przew. frakcji ludowców: Nie możemy kierować się w polityce osobistemi sympatjami. W czasie 9 miesięcznej mojej działalności w rządzie nie przestawałem twierdzić, że nie możemy wtrącać się do wewnętrznych spraw Rosji; w danej chwili musimy uznać, że rząd sowietów jedyną przedstawia realną siłę w Rosji i radzi nie radzi musieliśmy podpisać z nim traktat w Rydze.

Warunki traktatu winny być wypełnione skrupulatnie przez obie strony i nie ulega wątpliwości, że o ile w odpowiedzi na nasze lojalne stanowisko, sowiety nie uznają naszego ustroju państwowego, a nawet zechcą go zwalczać — Polska potrafi dać im odpowiednią odprawę.

Pos. Chodziński, przew frakcji nar. rob.: Dążąc do współżycia pokojowego z Rosją i dalecy od popierania organizacji wrogich sowietom, pragniemy wypełnić lojalnie warunki traktatu. Współżycie to możliwem będzie wtedy tylko, o ile rząd sowietów wypełni faktycznie, a nie na papierze przyjęte na siebie zobowiązania.

Pos. Kosmowska, (Wyzwolenie): Partja nasza jest bezwzględnie za wypełnieniem wszelkich warunków traktatu, co może się przyczynić do współżycia pokojowego obu narodów. Co się tyczy dodatkowego porozumienia, podpisanego w dn. 6 października przez pp. Dąbskiego i Karachana, to choć rząd polski nie mógł pozwolić aby państwo nasze stało się terenem rosyjskiej walki politycznej, jednakże nie możemy się zgodzić, aby przedstawiciele sowietów mieli prawo usuwać w ten sposób nie pożądane dla siebie osoby.

Pos. Daszyński, przew. frakcji P. P. S.: Nie możemy ufać rządowi sowietów i znakomicie zdajemy sobie sprawę czem jest właściwie dyplomacja sowiecka, jednakże smutna konieczność zmusiła nas do podpisania traktatu. Partia moja jest bardzo nie zadowolona, że Dąbski był zmuszony do podpisania dodatkowego porozumienia i że rząd polski nie wziął pod uwagę ciężkich warunków, w jakich żyją emigranci rosyjscy. Mogę zaręczyć, że w przyszłości rząd sowietów nie uzyska od nas podobnych ustępstw. Rząd sowietów jest jedynym rządem, który doprowadził Rosję do zupełnej ruiny, a naród rosyjski znękany wojną, który może znieść podobny rząd.

Jak zostaną przekazane Polsce tereny górnośląsk.

BYTOM, 18 października. (Pat). Dzisiejsza prasa niemiecka notuje następujące pogłoski, według „Telegraph. Union": Decyzja rady ligi narodów przesłana została wczoraj w poniedziałek komisji międzysojuszniczej w Opolu. Odroczenie decyzji na G. Śląsku nastąpi jednak w chwili ogłoszenia jej w Berlinie i w Warszawie. Terytorjum, przyznane Polsce, a obecnie zajęte przez anglików, jak powiaty katowicki, bytomski, tarnogórski i lubliniecki, zajmują już francuzi, którzy części te oddadzą Polsce. Anglicy wszędzie wycofują swe wojska graniczne. Oddanie części Górnego Śląska niemcom i polakom planowane jest przez komisję międzysojuszniczą w ten sposób, iż przedewszystkiem nastąpi oddanie terenów Polsce, a dopiero, gdy Polska dokona obsadzenia wojskowego, Niemcy po 2 dniach mogą wkroczyć na resztę terytorjum Górnego Śląska.

„Ost-Deutsche Herold" donosi, iż gen. Lerond osobiście przyjmie polskiego Naczelnika państwa, Piłsudskiego, w Katowicach, gdzie się odbędzie uroczysty akt przekazania terenów, przyznanych Polsce. Odtransportowanie wojsk koalicyjnych z G. Śląska planowane jest w ten sposób, iż przedewszystkiem odjadą anglicy i włosi, a ostatni francuzi. 49-ta francuska dywizja sformowana specjalnie dla G. Śląska będzie po powrocie do Francji rozwiązana. Jedynie 20 bataljon strzelców, wysłany zostanie do Kłajdepy, celem wzmocnienia tamtejszego francuskiego garnizonu.

Szereg pism donosi, że koalicja zapowiedziała dzisiaj rządowi Rzeszy nadejście dalszych transportów wojsk koalicyjnych na G. Śląsk. Transporty częściowo już przejechały linję kolejową Frankfurt — Berlin.

Odroczenie konferencji ambasadorów.

Odbędzie się ono w środę.

PARYŻ, 17 październ. (Pat). Havas. Posiedzenie rady ambasadorów, które miało się odbyć dzisiaj popołudniu celem przyjęcia zaleceń rady ligi narodów w sprawie Górnego Śląska zostało odroczone. Prawdopodobnie odbędzie się ono we środę.

PARYŻ, 17 października. (Pat). Havas. Konferencja ambasadorów odroczyła do środy rozpatrywanie sprawy zastosowania zaleceń rady ligi narodów, a to w tym celu, aby módz zbadać sprawę tę ze stanowiska prawnego przy udziale jednego z prawników angielskich, którego przyjazd oczekiwany jest w Paryżu.

WARSZAWA, 18 października (Tel. od naszego korespondenta). Według wiadomości, otrzymanych w Warszawie na pierwszem posiedzeniu rady ambasadorów w sprawie G. Śląska w dniu 15 b. m. przyjęto en block opinję rady ligi narodów w sprawie granicy, zabezpieczenia praw mniejszości i prowizorjum gospodarczego. Obecnie toczy się dyskusja tylko nad formą notyfikacji decyzji rządom polskiemu, niemieckiemu i decyzja w tej sprawie ma zapaść dzisiaj.

Nowa zwłoka?

PARYŻ, 18 października (Polpress) — W tutejszych kołach politycznych przewidują, że ostateczne rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej nie nastąpi tak szybko jak tego obecnie spodziewają się.

Przeciwnie przewidywana jest nowa zwłoka, a to z tego powodu że konferencja genewska uchwaliła tylko nową linję graniczną, pozostawiając rządowi berlińskiemu i warszawskiemu wolną rękę co do uregulowania podziału w ogóle kwestji gospodarczych, Oczekiwane więc jest rozpoczęcie pertraktacji bezpośrednio polsko-niemieckich, które mogą się przeciągnąć przez dłuższy czas.

LONDYN, 18 października (E. T. E.) Agencja Reutera donosi, że rada ambasadorów nie zawiadomiła dotąd rządu niemieckiego o ustaleniu nowej granicy na Górnym Śląsku.

Nie może też być mowy o wycofaniu wojsk aljanckich zanim komisja na miejscu nie wyznaczy nowej granicy.

Wyznaczenie nowej granicy może spowodować kilkutygodniową zwłokę. Układy gospodarcze winny być zawarte w interesie obydwu państw. Ze stanowiska politycznego sprawę górnośląską uważać można za załatwioną, jakkolwiek szczegóły nie są jeszcze ściśle sformułowane.

Szczegóły rozgraniczenia G. Śląska.

WARSZAWA, 18 października (Tel. od nasz. koresp.) Według informacji dodatkowych, które nadeszły do Warszawy linja graniczna na G. Śląsku od północy oddaje Polsce koleje z Lublińca do Tarnowskich Gór, a od południa biegnie obok pozostawionej niemcom kolei wązkotorowej z Raciborza do kolei z Rybnika, która została przyznana Polsce.

Bez dyskusji.

PARYZ, 18 października (Polpress) — Wczoraj przed południem posłowie Anglji i Włoch konferowali z Briandem, „Paris-Midi" dowiaduje się, że decyzja rady ligi narodów zostanie bez dyskusji zatwierdzona przez radę ambasadorów.

Stanowisko Anglji.

LONDYN, 18 października (Polpress) — W rozmowie ze współpracownikiem „Daily Tel." minister Curzon oświadczył: wszelkie pogłoski o tem, że rząd angielski stawia trudności do jaknajszybszego wprowadzenia w życie decyzji rady ligi narodów są absolutnie bezpodstawne. Rząd Wielkiej Brytanji, jak i każdy inny jest zainteresowany w uregulowaniu stosunków międzynarodowych i ekonomicznej odbudowie Europy.

PARYZ, 18 października (Tel. wł. Gł. Polsk.) „Journal des Debats" dowiaduje się z kół urzędowych, iż poglądy poszczególnych rządów państw sprzymierzonych w sprawie sposobu ogłoszenia decyzji rady ligi narodów co do G. Śląska, nie są tak rozbieżne, jak krążą w tej sprawie pogłoski. Fakt ten dotyczy przedewszystkiem Paryża i Londynu i z tego powodu istnieje możliwość, iż oba mocarstwa dojdą do porozumienia w tej sprawie już w ciągu najbliższych dni. Nikt, a zwłaszcza rząd francuski nie może zaprzeczyć konieczności wprowadzenia w życie uchwały genewskiej w całej rozciągłości.

O ile jednakowoż rząd francuski zaproponował przedewszystkiem ogłosić linję graniczną, a dopiero potem zaproponować Polsce i Niemcom zawarcie ugody gospodarczej, to kierował się obawą, iż Niemcy będą usiłowały odrzucić projekt rady ligi narodów, powołując się na traktat wersalski, nic nie wspominający o ugodzie gospodarczej. Rząd angielski nie ma żadnego powodu przypuszczać, iż rząd francuski nie poczyni kroków w Warszawie, zmierzających do nakłonienia Polski przyjęcia klauzuli gospodarczej. Istniejące różnice zdań dotyczą kwestji ubocznych, a nie najważniejszych zasad.

Opinja prasy angielskiej.

LONDYN, 18 października. — Prasa angielska omawia obszernie decyzję rady ligi narodów w sprawie Górnego Śląska. Prasa liberalna i socjalistyczna ostro krytykuje podział obszaru Górnego Śląska. — „Daily Express" oświadcza nawet, że decyzja rady ligi narodów rozczarowała nawet najserdeczniejszych przyjaciół ligi.

„Times", aczkolwiek oświadcza się za przyjęciem decyzji rady ligi narodów, stwierdza jednakże, że zbyt wiele czasu traci się na omawianie sposobu ogłoszenia tej decyzji. Pismo stwierdza, że decyzja rady ligi narodów w sprawie górnośląskiej miała być przyjęta jako wyrok najwyższego sądu rozjemczego. To też dziś, bez względu na to, w jaki sposób wypadł ten wyrok, należy go wykonać, a nie kwestjonować jego szczegóły.

„Morning Post" pisze, że decyzja powzięta przez radę ligi narodów w sprawie górnośląskiej bynajmniej nie umożliwi Niemcom dokonywania wypłat, ugoda zaś gospodarcza polsko-niemiecka w rzeczywistości wyjdzie na korzyść Niemiec.

Naczelnik Państwa na Górnym Śląsku.

SOSNOWICE, 18 października (Polpress) — Na terytorjum przypadającym Polsce robią się przygotowania na **przyjęcie Naczelnika państwa, który spodziewany jest na Górnym Śląsku jeszcze w tym tygodniu.**

Ostre pogotowie w okręgu przemysłowym.

BYTOM, 18 października (EB) Gen. Le Ronde zarządził ostre pogotowie sił koalicyjnych w całym okręgu przemysłowym.

Gabinet Wirtha ustąpi.

BERLIN, 18 października. (Pat). Pod datą 17 października donoszą z kół parlamentarn. iż na podstawie rokowań popołudniowych okazało się rzeczą konieczną, aby gabinet niemiecki ustąpił. Kanclerz Wirth rzekomo jest zdecydowany podać się do dymisji jeszcze przed otwarciem parlamentu.

Niemiecki dyplomata o stosunkach polsko-niemieckich.

BERLIN, 18 października (Polpress) — „Lok. Anz." donosi, że w rozmowie z korespondentami pism niemieckich poseł niemiecki w Paryżu dr. Mayer zaznaczył, iż jakimby nie było rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej, **przyczyni się ona w bardzo znacznej mierze do naprawienia stosunków polsko-niemieckich,** gdyż zostanie usunięty objekt dotychczasowej wzajemnej walki. W Niemczech, jak również i w Polsce cały szereg mężów stanu rozumi doskonale, że w interesach obydwu państw leży współpraca w dziedzinie ekonomicznej. Poseł przewiduje, że za rok pomiędzy Berlinem a Warszawą ułożą się stosunki dobrosąsiedzkie.

Na widowni politycznej.

Sprawa wileńska.

Sprawa górnośląska, która obecnie jest na ukończeniu, a we właściwych instancjach doczekała się wreszcie rozwiązania, przez długi czas absorbowała uwagę naszej opinji na niekorzyść sprawy Wilna i Wileńszczyzny. Był to zresztą objaw całkiem normalny i zrozumiały. Obecnie wszakże położenie się zmienia i kwestja Wileńszczyzny wysuwa się na czoło naszej polityki narodowej.

Przebiegnijmy w krótkości kolejne fazy tej sprawy. Niedawno Wilno obchodziło rocznicę swego uwolnienia przez generała Żeligowskiego z pod okupacji litewskiej. Nazajutrz po przewrocie generał zamianował t. zw. Komisję Tymczasową Rządzącą, która zapowiedziała zwołanie sejmu Litwy Środkowej na dzień 9-go stycznia r. b. Za pośrednictwem sejmu, zwołanego na współczesnych demokratycznych zasadach, ludność kraju miała się wypowiedzieć co do jego przyszłych losów.

W opinji kraju, a nawet w łonie samej T. K. R. były dwa prądy: jeden był za programem federalistycznym, drugi za bezpośrednim przyłączeniem kraju do Polski. W każdym jednak razie należało zwołać sejm, gdyż on tylko był mocen dokonać aktu samostanowienia.

Owczesny minister spraw zagranicznych, Sapieha, zrobił fatalny błąd, oddając spór z Litwą w ręce ligi narodów. Jak się zdaje, liczył na to, że liga nie może przyjąć tej sprawy ze względów formalnych, gdyż Litwa jeszcze wówczas nie była do niej przyjęta. Lecz wbrew tej finezyjnej rachubie, liga skwapliwie chwyciła sprawę i zadecydowała, iż powinna być ona rozwiązana w [illegible] plebiscytu pod jej egidą i [illegible].

Zadecyd[illegible], lecz nic w tym kierunku ni[illegible]a. Zdawałoby się, że w tych okolicznościach Tymcz. Komisja Rządząca powinna była dokonać zapowiedziane wybory i doprowadzić do zebrania sejmu.

Atoli minister Sapieha, pod wpływem endeków, przeszkadzał zwołaniu sejmu i, jak po niewczasie przyznał się w komisji sejmowej, nakazał był poufnie przedstawicielowi swemu w Wilnie, p. Raczkiewiczowi, działać na zwłokę. Później endecy z tymże p. Sapiehą dokazali tego, iż w Wilnie zwołania sejmu zaniechano.

Pozostawał plebiscyt pod kontrolą ligi. Kiedy wszakże sejm został stanowczo „utrącony", panowie z ligi zaczęli traktować ów plebiscyt zgoła inaczej. Okazało się, że na drodze stoją wielkie trudności, że nikt nie chce dać oddziałów okupacyjnych dla utrzymania w kraju porządku po ewentualnem wycofaniu wojska Zeligowskiego, że zachodzi nawet z tego powodu perspektywa zatargu z sowiecką Rosją, że zatem... trzeba zaniechać plebiscytu i zastąpić go czemś innem.

A więc ukryta intryga, wychodząca z pewnych kół ligi zwalczała naprzód zwołanie sejmu plebiscytem, a, załatwiwszy się w ten sposób z sejmem, doszła do przekonania, że... plebiscyt nie jest konieczny. Za pomocą tej machinacji zamierzano odebrać ludności Wileńszczyzny jej prawo samostanowienia, które przecież uznawano powszechnie w obozie koalicyjnym za naczelną zasadę wolnościowej i demokratycznej polityki.

Mężowie ligi zapragnęli, aby sprawa znalazła rozwiązanie w układach pomiędzy Polską a Litwą, i zaprosili do nich obie strony. Przedstawiciel Belgji, Hymans, podał swój projekt federacyjnego związku Polski z Litwą, który miał się stać podstawą rokowań.

Projekt ów miał wielkie wady, lecz, pomimo to, mógłby doprowadzić do zasadniczego porozumienia, gdyby rząd kowieński chciał się zgodzić na zasadę federacyjną. Okazało się wszakże, że w rzeczywistości nie chce o niej słyszeć, a z całego projektu Hymansa bierze tylko zasadę przynależności Wilna i Wileńszczyzny do Litwy. Rokowania się rozbiły i Wileńszczyźnie oraz Polsce nie pozostaje nic innego, jak wrócić na pierwotną drogę, od której wogóle nie należało zbaczać — na drogę samostanowienia ludności przez sejm w Wilnie.

Liga upiera się przy swojem i, pomimo widocznego fiasca układów, poleca obu stronom tenże projekt Hymansa, lecz tym razem z pewnemi zmianami na niekorzyść Polski.

Niema wszakże widoków, aby na tej podstawie można było dojść do jakiegoś dodatniego wyniku, gdyż zarówno Polska, jak i Litwa odpowiedziały na propozycję ligi odmownie.

Pozostaje zatem zwołanie sejmu w Wileńszczyźnie, a jest objawem niepokojącym, że praca nad przeprowadzeniem wyborów nie posuwa się tak, jakby należało. Czy i tym razem nie hamuje od nośnej pracy intryga?

Spectator.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

Sprawy mniejszej wagi.

Wrażenia ogólne.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu bez żadnej dyskusji w bardzo krótkim czasie uchwalono szereg wniosków z projektu, a między innemi załatwiono w pierwszem czytaniu projekt zniesienia min. kultury i sztuki. Wśród interpelacji zasługuje na zanotowanie interpelacja pani Kosmowskiej w sprawie samowoli administracji w stosunku do ludności białoruskiej w Grodzieńszczyźnie.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu w pierwszem czytaniu odesłano do komisji projekt ustawy w sprawie statutu organicznego województwa śląskiego. Chodzi tu o organizację sądownictwa w części b. pruskiego Śląska, którą nam przydzielono. Komisja ma zebrać się jeszcze w ciągu posiedzenia Sejmu tak, aby dziś jeszcze mogło się odbyć drugie i trzecie czytanie ustawy.

Z kolei odesłano do komisji w pierwszem czytaniu ustawę o zniesieniu ministr. sztuki i kultury.

Następnie przystąpiono do sprawy uzupełnienia ustawy tymczasowej o organizacji władz administracyjnych drugiej instancji.

Pos. ks. Sobolewski. Ustawą z dnia 2 sierpnia r. 1919 utworzone zostały w b. Kongresówce województwa, jako władze administracyjne drugiej instancji. Art. 3-ci ustawy usuwał z pod kompetencji województw sprawy, przekazane administracji wojskowej, sądowej, skarbowej, itd. Obecnie min. przemysłu i handlu wnosi o wyjęcie z pod kompetencji wojewodów spraw administracji górniczej. Na to komisja administracyjna wyraziła swoją zgodę.

Izba przyjęła wniosek komisji.

Pos. Sobolewski referował łącznie 2 wnioski, wniosek ZLN. o utworzeniu ochotniczego korpusu kontroli granicznej i wniosek p. Wierzbickiego w sprawie przeciwdziałania przemytnictwu z zagranicy. Niedostateczne zabezpieczenie naszych granic jest rzeczą stwierdzoną, skutkiem czego też przemytnictwo od nas i do nas coraz bardziej zagraża interesom naszego skarbu i przemysłu. **Naprzykład przywóz koronek z zagranicy zmusił jedyną fabrykę polską w Łodzi do zawieszenia działalności.** Jedna z firm poznańskich odrzuciła oferty na firanki polskie, motywując to tem, że **sprowadzenie firanek z zagranicy lepiej się opłaca.**

Pozatem pos. Gdyk złożył wniosek o wzmocnieniu obsady granic wschodnich i zachodnich. Naogół jednak komisja administracyjna była przeciwna tym wnioskom i przyjęła rezolucję, wzywającą rząd, aby w ciągu 3 dni przedłożył sprawozdanie i wnioski, dotyczące organizacji straży granicznej. Rezolucja brzmi: „Sejm wzywa rząd, aby ukrócił nielegalny przywóz do kraju i wywóz z kraju towarów w drodze skutecznej ochrony granic celnych". Rezolucję tę Izba przyjęła.

Sejm miał obradować nad sprawozdaniem komisji przemysłowo-handlowej o 3 wnioskach w sprawach naftowych, lecz na wniosek p. Rataja, odesłano te wnioski do połączonych komisji przemysłowo-handlowej i budżetowej.

Następnie zarządzono przerwę, na 15 minut, w czasie której komisja prawnicza naradzała się pod zmianą statutu śląskiego.

Po przerwie pos. Seyda referował ustawę w sprawie rozszerzenia pełnomocnictw ministra sprawiedliwości co do wszelkich zmian ustroju sądownictwa, adwokatury i notarjatu, oraz w ustawach o postępowaniu sądowem na terenie województwa śląskiego.

Rozporządzenia, wydane na podstawie tego upoważnienia, mają być przedstawione sejmowi do zatwierdzenia.

Ustawa wydana jest na okres 6 miesięczny. Izba przyjęła ustawę w 2 i 3-im czytaniu.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 6 po poł.

Z komisji sejmowych.

Na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej na wniosek klubu pracy konstytucyjnej postanowiono wprzód rozpatrzyć projekt daniny państwowej, a dopiero później program naprawy finansów, wniesiony przez min. skarbu. Można przewidzieć, że projekt daniny zyska w komisji większość.

Kronika polityki polskiej.

— Klub P.P.S. złoży w piątek w sejmie projekt autonomji tej części Galicji wschodniej, w której jest bezwzględna większość ukraińska. Zasadą projektu jest autonomja terytorjalna, która ma dotyczyć mniej więcej 4 miljony ludności. Do terytorjum autonomji wchodzi Lwów, a nie wchodzi zagłębie naftowe. Projekt przewiduje instytucję sejmu krajowego, a jednocześnie przedstawicielstwo w sejmie ogólno-państwowym.

— Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowo-budżetowej rozpoczęły się obrady nad projektem uzdrowienia finansów, przedstawionym przez pana ministra skarbu. Referentem tego projektu na plenum z ramienia komisji skarbowo-budżetowej jest poseł Loewenstein.

— Termin podpisania umowy polsko-gdańskiej ustalony został na dzień 26 b. m.

Jednakże pewne względy techniczne, o których wiadomość nasze sfery miarodajne otrzymały wczoraj, wpłyną prawdopodobnie na zmianę tego terminu; będzie on albo przyspieszony, albo opóźniony. W każdym razie opóźnienie nie przekroczy tygodnia.

Akt podpisania umowy nastąpi w Warszawie. Ze strony polskiej podpisze ją p. Pluciński, zaś ze strony gdańskiej — senator Jewelowsky.

Jednocześnie Warszawa podejmować będzie gości gdańskich w osobach pięciu senatorów z prezydentem Sahmem na czele.

— W klubach sejmowych istnieje tendencja, aby na plenum nie debatować nad sprawą górnośląską, a ograniczyć się do uchwalenia rezolucji, którą opracuje komisja do spraw zagr.

— **Pisma** budapeszteńskie i wiedeńskie donoszą, iż syn byłego arcyksięcia Fryderyka, Albrecht, ma się wkrótce udać do Nowego Jorku, by porozumieć się tam z pewnym amerykańskim syndykatem o sprzedaż dóbr swego ojca w Polsce. Ma on otrzymać pełnomocnictwo sprzedaży, z którem pojedzie do Ameryki. Dobra te zostały ocenione na 200 miljonów dolarów.

Większa część tych posiadłości znajduje się na Śląsku Cieszyńskim.

Jest to więc sprawa, żywo obchodząca Polskę.

Aresztowanie ojca sprawcy zamachu

dra Stefana Fedaka.

LWÓW, 18 października. Śledztwo w sprawie zamachu Fedaka przybiera z każdym dniem coraz większe rozmiary. Już dzisiaj okazuje się, że zamach był wynikiem szeroko rozgałęzionej akcji politycznej.

W związku z tą sprawą dokonała policja wczoraj i dzisiaj szeregu rewizji w instytucjach ukraińskich, w pierwszym rzędzie w towarzystwie ubezpieczeń „Dnister", Instytucie „Staniovigijskim" i w budynkach „Proświty", a także w redakcji „Ukr. Wistnyka" i w lokalu „Ukr. Horożańskiego Komitetu". Nadto przeprowadzono rewizję w domu adwokata dra Stefana Fedada, ojca sprawcy zamachu. Ponieważ dr. Fedak nie chciał dać klucza do żelaznej kasy, musiano ją otworzyć przez specjalistę Weicha. W kasie tej znaleziono kompromitującą korespondencję młodego Fedaka.

W ciągu dnia posterunkowi odprowadzili na policję różnych działaczy ukraińskich, między nimi adwokata dra Maksa Lewickiego, dziennikarza Maśnickiego, komisarza województwa lwowskiego Holinatego, oraz kilka kobiet.

W ciągu nocy odstawieni zostali do więzienia: 1) Dyrektor „Dnistru" i prezes „Ukr. Horoż. Komitetu" adwokat dr Stefan Fedak, 2) Józef Holinaty, komisarz województwa lwowskiego, współwłaściciel bolszewickiego „Wpered" i właściciel kamienicy, w której mieści się towarzystwo „Wola". 3) Stefan Zelenyj, słuchacz uniwersytetu. 4) Włodzimierz Čelewicz, sędzia. 5) Michał Strutyński, słuchacz filozofji. 6) Osyp Nawrocki. 7) Pewien były kapitan wojska ukraińskiego, który dostarczył Fedakowi broni na dzień przed zamachem. Wyniki śledztwa na razie pozostają w tajemnicy.

Z sejmu gdańskiego.

GDAŃSK, 18 października. (Pat). W dzisiejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego wzięli poraz pierwszy udział wypuszczeni z więzienia śledczego posłowie komunistyczni Rahm i Schmidt. Po rozpoczęciu obrad przystąpiono do spraw finansowych, przyczem zabrał głos senator Volkman, który przedstawił obecny stan finansów gdańskich i wskazał na konieczność zaprowadzenia szeregu nowych podatków. Deficyt wynosi 69 miljonów marek. Dochodzą jeszcze inne nadzwyczajne wydatki. Senator Volkman spodziewa się jednak pokryć ten deficyt przy pomocy sum, należnych od Polski w związku z kolejowym rozstrzygnięciem wysokiego komisarza. Sumę tę określił senator Volkman ogółem na 100 miljonów.

Konferencja irlandzko-angielska.

LONDYN, 17 października. (Pat). Konferencja irlandzko-angielska odbywa w dalszym ciągu posiedzenia poufne. Jak się dowiaduje „Temps", w bieżącym tygodniu rokowania wejdą w okres krytyczny, ponieważ poruszana będzie sprawa Ulsteru oraz stosunków prawnych między Irlandją a imperjum.

Czerwony sztandar dla żołnierzy-socjalistów.

BRUKSELA, 17 październ. (Pat). Havas. Minister pracy socjalista Anseele uczestniczył wczoraj na uroczystości w La Lamiere, gdzie wręczono byłym uczestnikom wojny socjalistom czerwony sztandar z wizerunkiem żołnierza belgijskiego, łamiącego karabin.

Sprawy wojskowe.

:) **Czy wolno oficerom handlować?** W sierpniu r. b. zostało wydane przez ministerjum wojny zarządzenie, normujące udział oficerów w spółkach handlowych i przemysłowych.

W myśl nowych instrukcji — zainteresowani oficerowie winni w drodze służbowej wnosić podania o zezwolenie na udział w zarządzie spółek handlowych lub przemysłowych.

Do podań należy dołączyć statut względnie wierzytelny odpis kontraktu spółki.

Podanie takie należy skierować do szefostwa administracji wydział prawny.

:) **Demobilizacja oficerów rezerwowych. W jaki sposób mogą zostać oficerami czynnymi.** Oficerowie, umieszczeni w spisie oficerów rezerwowych — o czem w swoim czasie „Przegląd Wieczorny" informował — którzy wyrażą zamiar pozostania w służbie czynnej, jako oficerowie zawodowi i złożą w terminie podania z odnośnemi deklaracjami, mogą być tymczasowo pozostawieni w służbie czynnej tylko w wypadkach wyjątkowych, na wniosek bezpośrednich dowódców.

Tymczasowe pozostawienie ich w służbie nie przesądza jednak ich ostatecznej decyzji.

Warszawa.

:) **Zjazd przedstawicieli własności nieruchomej.** Wczorajsze posiedzenie zjazdowców rozpoczęło się o godz. 11 rano.

Pierwszym referentem był pan Ochrymowicz, kierownik wydziału finansowego w magistracie warszawskim. Referent omawiał temat: „Co własność nieruchoma dostarczała kasom miejskim przed wojną i przed wprowadzeniem ustawy o ochronie lokatorów, a co teraz".

Koreferentem był adw. St. Pniewski. Po referacie nastąpiła ożywiona dyskusja, w której wszyscy uczestnicy zjazdu zajęli stanowisko wrogie względem ustawy.

Drugi referat: „Ochrona lokatorów i ruch budowlany" wygłosił inż. Polkowski. W dyskusji wzięło udział kilkunastu mówców, przytaczając przykłady utrudnień, które pośrednio ruchowi budowlanemu stawia ustawa o ochronie lokatorów.

—o—

Z kraju.

Kraków.

(p) **Straszny wypadek samochodowy.** Onegdaj ul. Zamojskiego w Podgórzu była widownią strasznego wypadku samochodowego, który pociągnął za sobą ofiarę życia jednej osoby.

Oto około g. 9 w. wracało z wycieczki ul. Zamojskiego samochodem rządowym(!) min. przem. i handlu „wesołe" towarzystwo a mianowicie szofer Adam Rupa, siostra jego Ławnikowa, wdowa, oraz kilka jeszcze mężczyzn i kobiet. Nagle auto, które było bez oświetlenia(?) wjechało na kupę piasku, równocześnie kierownica skręciła się.

Następstwa szalonej, czy nieostrożnej jazdy były fatalne. Auto bowiem zostało w kawałki rozbite, a co gorsza, znajdująca się w samochodzie wspomniana Ławnikowa poniosła śmierć na miejscu. Reszta towarzystwa zdołała wyjść z niebezpieczeństwa bez szwanku.

Zawezwane na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe zastało już tylko martwe zwłoki Ławnikowej, leżące w kałuży krwi.

p) **Zerwanie godła państwa czesko-słowackiego.** W nocy z soboty na niedzielę zapewne jakieś złośliwe niedorostki zerwały z budynku przy ul. Gołębiej w Krakowie, gdzie mieści się konsulat czeski — godło państwa czesko-słowackiego i porzuciły je. Następnego dnia zaraz rano policja rozpoczęła energiczne śledztwo za swawolnymi młodzieńcami.

(p) **Smiała kradzież.** Onegdaj na dworcu w Krakowie padł ofiarą niezwykle śmiałej kradzieży Paweł Kos, zegarmistrz, powracający z Ameryki do swych rodzinnych stron we Wschodniej Małopolsce.

Wiózł on ze sobą oszczędności w kwocie 58 dolarów i czek na 300 dolarów, które przy obecnem kursie dają 1,790,000 mkp. Kos już na stacji w Poznaniu zauważył śledzącego go bacznie mężczyznę, który następnie prześladował go swoją obecnością, aż do samego Krakowa. Tu, gdy pociąg zatrzymał się, a Kos przysposabiał się do wyjścia — indywiduum to rzuciło się nagle na Kosa, wyrywając mu równocześnie z tylnej kieszeni cały majątek dolarowy. Zanim Kos się opamiętał, opryszek jednym susem wyskoczył z wagonu poprzez pochylonego nad pakunkami reemigranta i prześlizgnąwszy się popod wagony, zniknął bez śladu.

Zrozpaczony Kos został nagle bez środków do życia, a tem samem pozbawiony możności powrotu do rodziny.

Lwów.

p) **Przeciwko podbijaniu cen.** Na murach miasta pojawiły się wczoraj ogłoszenia, w których prezydjum miasta wzywa kupców i pośredników, aby, w interesie państwa i ludności, nie podbijali cen artykułów spożywczych. Ankieta, jaka się odbyła niedawno w ratuszu we Lwowie w tej sprawie, po stwierdzeniu: że obecne podbijanie cen jest nieuzasadnione, postanowiła opracować ceny wytyczne artykułów spożywczych. Urząd zwalczania lichwy, niezależnie od tego, rozwinął energiczną akcję, w celu zwalczania lichwy.

Lublin.

p) **Tymczasowe wyniki spisu ludności.** Rezultaty spisu w tymczasowem opracowaniu przedstawiają się następująco — Lublin posiada: nieruchomości 2619, budynków mieszkalnych 3762, mieszkań 20317, gospodarstw rodzinnych, zakładowych i osób samotnych 23271, ludności obecnej podczas spisu 94320, z tego kobiet 51082, mężczyzn 43238, z chwilowo nieobecnemi 96459. W tem ludności polskiej 60178. Do tej liczby nie wlicza się liczba wojska. Koni zarejestrowano 901, bydła rogatego sztuk 1186, owiec 41, trzody chlewnej sztuk 2546. Liczba ludności m. Lublina łącznie z wojskiem przekracza w ten sposób 100000.

p) **Wytrwała pogoń za zbrodniarzem.** W dniu 15 b. m. dokonano obławy na terenie pow. lubelskiego za niebezpiecznym bandytą Wacławem Gołasiem. Posterunkowi dotarli do wsi Sobieszczany i otoczyli dom, w którym, podług otrzymanych wiadomości Gołaś się ukrywał. Gołaś wyskoczył oknem wraz z innym nieznanym osobnikiem, i rzucił się do ucieczki. Na przestrzeni 2 i pół kilometrów odbywała się pogoń za rabusiami, podczas której dano 9 salw rewolwerowych i 6 z karabinu. Ponieważ przestrzeń, dzieląca ścigających od uciekających, coraz bardziej się zwiększała, jeden z posterunkowych dosiadł pasącego się na polu konia i dopędził Gołasia. Towarzysz jego zdołał uciec. Podług zeznań ujętego — jest to także poszukiwany bandyta nazwiskiem Cichocki.

Przymus legitymacyjny w podróży na obszarze województwa lwowskiego.

Na podstawie rozporządzenia wojewody lwowskiego z dn. 13 b. m. wszystkie osoby powyżej lat 14, podróżujące koleją, drogą kołową lub pieszo na całym obszarze województwa lwowskiego—muszą posiadać przy sobie dowód legitymacyjny z fotografją. Osoby nie stosujące się do tego rozporządzenia, które obowiązuje od 20 b. m. narażają się na zatrzymanie w podróży aż do czasu dostatecznego wylegitymowania się, a nadto w miarę zachodzących okoliczności ulegną karze.

Statystyka pożarów w Polsce.

Poznańska „Praca" omawiając klęskę społeczną społeczną spowodowaną tegorocznymi pożarami, podaje nader ciekawe zestawienie. Wedle tego zestawienia w samej Kongresówce płonie corocznie około 30000 budynków, z czego pożary zbiorowe pochłaniają 12—25 proc. W roku bieżącym zanotowano 78 pożarów zbiorowych, które zniszczyły około 7 tys. budynków.

Pastwą pożarów zbiorowych padły: Oleśnica, pow. stopnicki 323 budynki; Jaświty, pow. białostocki 120 budynków; Zawady, pow. biłgoraj 60; Zemborzyce, pow. lubelski 61 budynków; Łęka, pow. będziński 150 budynków; Drochlin, pow. Włoszczowa 55; Białaczew, pow. Opoczno 50; Chechło, pow. Olkusz 58; Monice, pow. Sieradz 65 nieruchom.

Zagładzie ulegają całe wsie lub dzielnice miasteczek. W płomieniach zginęło wiele dzieci i ludzi dorosłych, oprócz tego konie, krowy, oraz trzoda chlewna i drób.

Szkody wyrządzone przez pożary zbiorowe w roku bieżącym przekroczyły już 300 milj. marek.

Z muzyki.

Sobotni koncert popołudniowy. Leo Sirota. Koncert niedzielny. Henryk Melcer. Koncert symfoniczny z udziałem Dymitra Smirnowa pod dyr. Br. Szulca.

Czem trudniejsze są warunki życia, tem zbytek jest większy, a ponieważ muzyka, jako jeden z głównych czynników kultury artystycznej, straciła dzisiaj bezpośredni związek z życiem i stała się artykułem zbytku, więc w gorączkowej gonitwie za czemś nowem publiczność zapełnia sale koncertowe. Czy idzie tam z szczerym impulsem artystycznym, czy też gnana chęcią rozrywki, bądź jako ślepe narzędzie mody, czy idzie słuchać, czy patrzeć lub chce być przedmiotem podziwu — to rzecz obojętna. Ruchliwa dyrekcja koncertowa nie śpi i urządza poza zwykłemi koncertami jeszcze i sobotnie popołudniowe. Możemy być z tego tylko zadowoleni, że miasto nasze pod względem muzykalności nie ustępuje Warszawie. Muzyka powinna ogarnąć jaknajrozleglejsze widnokręgi, a dając szerokim warstwom dobrą muzykę, spełnia się wielką misję społeczną. Ale powracam do koncertu sobotniego, któremu nadano nazwę „nadzwyczajnego". kierując się może tą myślą, że jest to projekt nowy w czy wprowadzony. Szkoda tylko, że wykonanie programu nosiło piętno jakiejś przypadkowości i zdradzało niedostateczność przygotowania. To też rwał się niejednokrotnie wątek „Szecherazadzie", snującej swe przecudne bajki z „Tysiąca i jednej nocy" przez niefortunne uchybienia poszczególnych instrumentów. Również interpretacja p. Leona Siroty w koncercie Czajkowskiego nie była na wysokości tych wspomnień, jakie zachowaliśmy po zeszłorocznym występie tego świetnego pianisty.

Bardzo interesujący zato był niedzielny koncert popołudniowy, poświęcony twórczości Beethovena. Prof. Rozencweig z Warszawy poprzedził swą konferencję literacką oznajmieniem publiczności o kolosalnej stracie, jaką poniósł świat muzyczny przez tragiczny i przedwczesny zgon Zdzisława Birnbauma i prosił o uczczenie pamięci wielkiego muzyka przez powstanie, poczem orkiestra zaintonowała „Marsza żałobnego" Chopina. Wytworzył się zaraz nastrój niezwykle uroczysty, spotęgowany jeszcze drugim genialnym „Marszem" z „Eroiki", tej wielkiej epopei bohaterskiej, napisanej przez twórcę dla uczczenia wielkich ludzi. Wykonanie Symfonji odznaczało się dużą starannością i plastycznem ujęciem trzeciej części i finału. Prelegent prof. Rozencweig nader popularnie i barwnie zobrazował wielkość geniusza Beethovena, wznosząc go na piedestał, górujący ponad wszystkimi genialnymi twórcami, motywując swoją hypotezę. Wreszcie w drugiej części koncertu prof. Henryk Melcer przypomniał się łódzkiej publiczności odtworzeniem koncertu Es-dur Beethovena. Doskonały rynsztunek techniczny, świetne wykorzystanie linji fortepianowej utworu o świadomym podkładzie myślowym, zarówno jak zdolność cyklopicznego ujęcia całości—są to zalety, które zdobią sztukę odtwórczą prof. Melcera.

Programem wyjątkowym odznaczałby się wieczór poniedziałkowy, gdyby nie ten nagły skręt do ustrokacizny za sprawą solisty p. Dymitra Smirnowa, ta nieuniknioną bolaczka, wynikająca stale przy współudziale solistów-śpiewaków w koncertach symfonicznych, którzy czynią koncesje na rzecz ogółu, ba, nawet pozwalają sobie dyktować program przez niesfornych słuchaczów — rzecz niepraktykowana w żadnych środowiskach kulturalnych.

Fantazja symfoniczna „Francesca da Rimini" Czajkowskiego i poemat Ryszarda Straussa złożyły się na część orkiestrową koncertu. Dante w piątej pieśni „Piekła" uwiecznił nieszczęśliwą miłość pięknej Franceski z Rimini, zaślubionej wbrew woli ze szpetnym i znienawidzonym Malatestą, panem Rimini. Wyjątek z tej pieśni Czajkowski umieścił w partyturze, zaznaczając źródło, z którego zaczerpnął natchnienia do Fantazji. Wyróżnia się liryzmem Andante rzewne, intonowane przez klarnet, niby opowiadanie Franceski o swym nieszczęśliwym losie. Utwór posiada siłę i głębię i jest doskonałą w kolorycie ilustracją. W poemacie „Dyl Sowizdrzał" posługuje się Strauss na szerszą skalę środkami palety orkiestrowej niemal z żonglerską umiejętnością w wydobywaniu efektów kolorystycznych. Obydwa dzieła poprowadził dyr. Szulc w sposób przekonywujący, a na szczególne zaznaczenie zasługuje dość śmiałe i ryzykowne przedsięwzięcie wykonania „Till-Eulenspiegla" Straussa, uwieńczone dobrym wynikiem artystycznym.

Śpiew p. Dymitra Smirnowa jest wsparty tak świetną szkołą, że umiejętność ta pozwala artyście na krańcowe popisy wirtuozostwa, a równocześnie ze śpiewem szeptać i wzdychać. Artysta czyni to z całą świadomością efektów deklamacji, a słuchacz poddaje się chętnie żywiołowości wykonania —jest to oczywiście tryumf szkoły, a nie głosu, którym śpiewak posługuje się bardzo oszczędnie, uciekając się najczęściej do tak zwanego falsetu (voix mixte). — Trzeba przyznać, że półgłosie p. Smirnowa ma swój urok i wdzięk, ale—jak dowcipnie zauważył mój sąsiad z prawej strony — „panie, przecie ja zapłaciłem za cały bilet. Do numerów solowych towarzyszył przy fortepianie prof. Ludwik Urstein z Warszawy.

F. Hal.

WŁADYSŁAW POLAK.

Sublokator panny Toli

I

Panna Tola przeczytała uperfumowany list, który otrzymała od swego narzeczonego i własnym oczom nie wierzyła.

Dziesięć godzin temu przysięgał jej miłość dozgonną, obiecywał, że ją obsypie brylantami, że ją będzie na rękach nosił, jak ks. Lutosławski S. S. S.; jeszcze wczoraj w nocy obiecywał jej cuda, wobec których bladły wszystkie plany ministra Michalskiego — a dziś miał czelność przysłać jej list, że go oszukała, że zrywa.

I po raz setny może panna Tola odczytywała gorzki i obłudny, jak noty dyplomatyczne Cziczerina, list, który rozwiał jej marzenia o szczęściu, jak rozwiała się przyjaźń Dubanowicza ze Skulskim.

... jam Cię kochał pierwszą miłością człowieka, który o tem uczuciu słyszał jeno z powieści i poezji, a tyś haniebnie mnie oszukała. Nie będę Ci czynił żadnych wyrzutów. Będę się starać, aby wspomnienia o Tobie wypędzić z zakamarków mojej znękanej duszy. Żegnaj mi! Edward.

Każde słowo listu raniło jej duszę, a co najważniejsze — nic z tego nie mogła zrozumieć.

— Kiedy ona jego oszukała? Za co on miałby jej czynić wyrzuty?—rozmyślała, tonąc we łzach, to raczej on ją oszukał, zniszczył jej szczęście, złamał ją, stokroć gorzej jeszcze — skompromitował. Czy będzie mogła się teraz pokazać w cukierni, lub na Piotrkowskiej. Każdy ją będzie palcami wytykał. Będą przez długi czas obgadywali. Mężczyźni będą jej bezczelnie w twarz zaglądali, a kobiety obrzucały ironiczno-tryumfalnemi spojrzeniami. Słowem była zgubiona. Miała do wyboru albo samobójstwo, albo przyjęcie posady nauczycielki ludowej, lub urzędniczki państwowej.

A tymczasem przez dziurkę od klucza zaglądał niedyskretnie do jej pokoju mały człowieczyna o błyszczących czarnych ślepiach i stokroć bardziej błyszczącej łysinie. Widząc, że panna Tola utonęła we łzach, jak pożyczka przymusowa w gabinecie polskich ministrów skarbu, uśmiechnął się rozkosznie i zatarł ręce z zadowolenia.

Człowieczek ten odnajmował od dwuch miesięcy pokój u rodziców panny Toli.

II

Ani panna Tola nie odebrała sobie życia, nie chciała bowiem, by mówiono, iż zrejterowała przed pierwszą katastrofą życiową; ani nie wstąpiła na posadę państwową,—wszak można i bez tego flirtować—rozumowała z właściwą tylko kobietom logiką.

Ale nad jej zamążpójściem zawisło jakieś fatum. Odtąd już trzy razy była zaręczona i za każdym razem narzeczeni jej zrywali z nią.

Rozpacz jej była tem większa, iż następne trzy zerwania odbyły się w taki sam sposób, co pierwsze.

Najpierw narzeczony zapewniał ją o swej najgorętszej miłości, później obdarzył ją prezentami, następnie przysyłał jej list, że jest podła, że go oszukiwała, że jej nie chce znać... Jakby się wszystko odbywało według z góry ułożonego i obmyślonego w szczegółach planu. Gdy z panną Tolą zerwał w podobny sposób czwarty narzeczony, już nie rozpaczała, nie martwiła się, a nawet nie dziwiła się. Swoje narzeczeństwo z melancholijnym finałem uważała już za stan chroniczny. Nie starała się nawet dociec dlaczego to się stało. Została fatalistką. Widać tak mi jest sądzone—myślała—i coraz bardziej utwierdzała się w przekonaniu, że mężczyzna jest fałszywszy, niż miljon fałszywych tysiącmarkówek.

A tego samego dnia, w którym panna Tola otrzymywała tak tragiczny dla niej list, sublokator mały łysy człowiek o błyszczącej, jak spodnie prokuratora sądu okręgowego, łysinie, z radości upijał się.

III.

Panna Tola zaręczyła się po raz piąty. Miast conajmniej cieszyć się tego faktu, poczęła kombinować, kiedy mniej więcej nastąpi zerwanie. Wyliczyła sobie na mocy dotychczasowego bogatego doświadczenia w tym kierunku, że powinno to nastąpić za jakieś 4—5 tygodni. Wtedy dostanie list, którego treść będzie z góry znała, a wiąc, że jest oszustką, która całe swoje życie gra obłudną komedję miłości, wobec czego on z nią zrywa.

Panna Tola gorzko się uśmiechnęła... Ona grała komedję miłości! Ona oszukiwała!... Ona, której nie pocałował jeszcze żaden mężczyzna, prócz pięciu dotychczasowych narzeczonych, jednego studenta, dwuch poruczników, pięciu francuskich oficerów i może z tuzin, a może i trochę więcej anonimowych panów, których stanowisko społeczne nie było jej bliżej znane — ona prowadziła życie niemoralne!..

IV.

Upłynęły już cztery miesiące, a narzeczony jakoś nie zrywał. Panna Tola straciła równowagą ducha. Z dnia na dzień oczekiwała listu od narzeczonego. Zmizerniała, straciła kolory, stała się nerwową. Co dzwonek — biegła do drzwi, sądząc, że listonosz. Do swego narzeczonego poczuła głuchą nienawiść.

— Czemu mnie dręczy? Czemu przeciąga narzeczeństwo? Tamci byli znacznie poczciwsi. Zrywali z nią po czterech — pięciu tygodniach, gdy ten odwlekaniem decyzji zadaje jej istne tortury.

Aliści pewnego dnia jęknął nerwowo dzwonek u wejściowych drzwi. Panna Tola przeczuła coś niedobrego. Otworzyła drzwi. Na progu stanął jej narzeczony z listem w ręku. Spojrzał na nią oczyma... Boże! co to było za spojrzenie! Biła z niego i rozpacz, i miłość, i pogarda, i nadzieja!...

— Czytaj!—sięknął. Panna Tola drżącemi rękami otworzyła kopertę...

Żal mi jest Twej młodości, Twego z głębi serca płynącego uczucia, więc uważam wysłanie tego listu, za obowiązek, który mi dyktuje głos sumienia. Twoja narzeczona gra przed Tobą w sposób artystycznie wyrafinowany komedję. W sposób nikczemny oszukuje Cię. Jest to kobieta lekkich obyczajów, która się potrafi dobrze sprzedać. I Ty, niewinny młodzieńcze, chciałeś związać swój los z kurtyzaną. Cofnij się póki czas. Jeśli mi nie wierzysz, poinformuj się u stróża domu, w którym to nikczemne stworzenie mieszka.

Oddany przyjaciel.

Panna Tola spojrzała obłąkanym wzrokiem na narzeczonego—znała ten charakter pisma: ten list pisał łysy sublokator.

— Tola — mówił z rozpaczą w głosie narzeczony — stróż potwierdził treść tego listu.

Panna Tola nic nie odrzekła. Jak furja wybiegła z pokoju i po chwili wróciła, ciągnąc po ziemi, podrapanego w nieludzki sposób, łysego sublokatora.

Narzeczony zażądał wyjaśnień w sposób na tyle energiczny, iż sublokator wydał swój z iście machiavellowską przebiegłością uknuty podstęp.

Oto jaka była spowiedź:

— Chyba tylko jeden Dante, który stworzył obraz mąk piekielnych, mógłby opowiedzieć o tych katuszach, jakie ja przeszedłem, nim znalazłem pokój. Wreszcie i do mnie uśmiechnął się los. U rodziców panny Toli znalazłem wymarzony w snach dach nad głową. Ale postawiono warunek, że opróżnię pokój na wypadek zamążpójścia panny Toli. Trudno. Nie miałem innego wyjścia, więc musiałem się na to zgodzić. Ale gdy panna Tola już po miesiącu zaręczyła się a mnie grozi nocleg pod gołem niebem, postanowiłem za wszelką cenę nie wyprowadzić się. Podczas jednej z bezsennych nocy uknułem plan.

Do narzeczonego posłałem anonim o znanej wam treści i jednocześnie przekupiłem stróża, aby potwierdził jego treść. Korespondencję tę powtórzyłem jeszcze trzy razy z dobrym dla mnie skutkiem... Wybaczcie mi, dobrzy ludzie! Mam 60 lat, jestem człowiekiem schorowanym, chronicznie cierpiącym na reumatyzm i artretyzm.

Łódź.

FELJETONIK.

Tajemniczy powód.

Jedna z popularnych „artystek" warszawskich (któż teraz nie tytułuje się „artystką") była w bardzo kiepskim humorze.

Żaden z jej wielu adoratorów nie miał szczęścia być przyjętym... Samotnie spędziła calutki dzień w swym buduarze i nawet Marysia, najwierniejsza i najbardziej oddana z panien służących, nie zdołała wskrzesić uśmiechu na ustach swej pani.

Zamyślona, sprzątała Marysia w salonie. Cóż jest przyczyną złego humoru pani? Wystarczająco zna przecież „przyjaciół" swej pani, aby zwykle nie odnaleźć niezwłocznie przyczyny dąsania się jej. Czyżby hrabia... te go...? ...Chyba nie... No rozumie się, że nie...

W tem ktoś dzwoni, wchodzi „groom" i wręcza paczkę ze słowami.

Pani będzie łaskawa wybaczyć, ale zupełnie nie możliwym było dostarczyć wczoraj...

Marysia odrazu zrozumiała, o co chodzi. A więc to było przyczyną!... Ale co to może być?... Bransoletka, naszyjnik?...

Szybko otwiera paczkę i... parska śmiechem: pani odsyłała do reparacji swą szczękę...

M.

Wiadomości bieżące.

—o—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego na dzień 19 października.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Dość pogodnie, ciepło, rankiem miejscami mgły. Słabe wiatry lokalne.

Nominacje sądowe.

P. Stanisław Frycz, prokurator przy sądzie okręgowym w Łodzi mianowany został podprokuratorem przy sądzie apelacyjnym w Warszawie.

P. Czesław Łuński, podprokurator przy sądzie okręgowym w Łowiczu, objął stanowisko prokuratora w Łodzi.

Powszechne nauczanie w Łodzi.

(k) Powszechne nauczanie w mieście Łodzi osiąga w bieżącym roku szkolnym najwyższy stopień rozwoju. Obowiązkiem szkolnym objęte są wszystkie dzieci w wieku szkolnym t.j. od lat 7 do 14-tu i dlatego szkoły powszechne mają w roku bieżącym najwyższą liczbę dzieci. W latach następnych liczba dzieci będzie nieznacznie spadać, ponieważ podrastają do wieku szkolnego dzieci z lat wojennych, słabszych jak wiadomo z liczby urodzeń. Zwiększenie nastąpi dopiero za kilka lat, kiedy podrosną dzieci z lat powojennych, ponieważ, jak wiadomo, z danych wydziału statystycznego dopiero w r. 1920-ym liczba urodzeń po raz pierwszy przewyższyła liczbę zgonów. W bieżącym roku szkoły powszechne liczą 1200 oddziałów, w których pobiera naukę przeszło 60 tysięcy dzieci.

Szkoły pomocnicze.

(k) Zaproszenie obowiązkowego powszechnego nauczania, obejmującego jak wiadomo wszystkie bez wyjątku dzieci w wieku szkolnym i niezwalniające od obowiązku uczenia się żadnego dziecka, chyba tylko wskutek choroby niezdolnego do uczęszczania do szkoły, wysuwa w całej jaskrawości problem tworzenia szkół pomocniczych, których istnienie w wielkich zwłaszcza środowiskach, obok szkół normalnych okazuje się niezbędnem. Istnieje bowiem cały szereg dzieci niedorozwiniętych umysłowo, lub też zaniedbanych czy wypaczonych pod względem moralnym, które w szkole normalnej, liczącej przeciętnie po 50 dzieci na oddział, przebywać nie mogą. To też w Łodzi od dwuch lat już istnieje szkoła pomocnicza dla dzieci słabo rozwiniętych, a mieszcząca się przy ul. Rokicińskiej 1. Obecnie wskutek przepełnienia tej szkoły, uruchomiona zostaje druga tego rodzaju przy ul. Konstantynowskiej 27. Pozatem zorganizowana została szkoła pomocnicza dla dzieci moralnie zaniedbanych i mieści się przy ul. Przejazd 78. Powstanie tej instytucji jest sprawą niezmiernej doniosłości, którą zarówno ogół rodziców, jak i zespół nauczycieli i całe społeczeństwo wita z najwyższym zadowoleniem.

Fundacja bursy im. poległych przy wskrzesaniu Polski.

(k) Komitet uczczenia poległych za ojczyznę w latach 1914—1920 zwrócił się do województwa łódzkiego w sprawie założenia bursy imienia poległych przy wskrzesaniu Polski. Bursa ta ma być przeznaczona dla akademików stołecznego miasta Warszawy. Pragnieniem komitetu jest, by województwo łódzkie zechciało ufundować jedno łóżko z pościelą i bielizną, opatrzyć tabliczką z godłem województwa, oraz dostarczyć w naturze prowiantów dla jednego studenta. Ponieważ komitet pragnie gorąco w końcu października r. b. otworzyć bursę, przeto ani na chwilę nie wątpi, że województwo łódzkie przychylając się do prośby komitetu da jaknajrychlej pomyślną odpowiedź do biura prezydjum rady miejskiej w Warszawie. Ufundowanie łóżka wyniesie około 100 tysięcy mk. oprócz prowiantów.

W związku z tem wojewoda łódzki odwołał się do starostów, jako przewodniczących sejmików, aby na najbliższem posiedzeniu wydziału spowodowali powzięcie uchwały, polecającej z funduszów sejmikowych wyasygnować na cele bursy kwotę około 20 tys. mk., jako odpowiadającą mniejwięcej równomiernem rozłożeniem tego datku na wszystkie sejmiki tutejszego województwa.

Niezależnie od tego starostowie zechcą poczynić starania, by chętni i zamożniejsi zadeklarowali pewną ilość prowiantów na utrzymanie jednego studenta. Przeznaczoną na powyższy cel kwotę jako fundusz na założenie bursy przesłać wraz z listą składek prowiantów wydziałowi budżetowo gospodarczemu województwa.

Podniesienie opłat szpitalnych i ambulatoryjnych.

(k) W związku z wrastającą drożyzną z znacznemi wydatkami, jakie sejmik łódzki ponosi z tytułu zdrowotności i szpitalnictwa, podniesione zostały opłaty szpitalne w zakładach leczniczych powiatu łódzkiego w sposób następujący:

1) od chorych niezamożnych, stałych mieszkańców powiatu z 70 na 150 mk.

2) od chorych niezamożnych niestałych mieszkańców powiatu z 90 na 200 mk. dziennie.

3) od chorych przysłanych przez zarządy zakładów przemysłowych i właścicieli ziemskich ze 150 na 325 mk. dziennie. Niezależnie od tego podniesiono opłaty ambulatoryjne o 100 pr. w stosunku do opłat, ustalonych w dn. 18 lutego r.b. Obecnie są one następujące: 1) za udzielenie porady lekarskiej w ambulatorjum 60 mk., 2) za udzielenie porady lekarskiej w domu chorego w Aleksandrowie 120 mk.

Syn Adama Mickiewicza w nędzy

Z Paryża nadchodzi wiadomość, iż syn Adama Mickiewicza, Władysław z powodu złego odżywiania się, zapadł na zdrowiu. Przyczyniły się do tego obecne trudne warunki życiowe. Sędziwy ten starzec, liczący lat 83 pracuje pilnie nad spisywaniem wspomnień o swym ojcu, którego działalności był jednym z ostatnich świadków.

Sejm galicyjski wyznaczył swego czasu Władysławowi Mickiewiczowi pensję w kwocie 3000 koron rocznie, wynosiło to wtedy 3150 franków. Obecna pensja wynosi 2100 marek rocznie. Z tej pensji więc musiał się biedny starzec w obecnych czasach utrzymywać.

Sejm nasz zajmie się zapewne tą sprawą i wyznaczy mu odpowiednią pensję, by zabezpieczyć go przed śmiercią głodową na obczyźnie.

Pożyczki na utrzymanie i budowę dróg.

(k) Sejmik powiatu łódzkiego uchwalił przyjąć do skarbu państwa polskiego, przyznane na podstawie reskryptu dyrekcji okręgowej robót publicznych województwa łódzkiego następujące pożyczki: 1) w wysokości mk 1,000,000 na konserwację szos powiatowych (pożyczka ta do dnia 31-go grudnia 1926 r., będzie bezprocentowa, poczynając zaś od 1 stycznia 1927 r będzie oprocentowana w stosunku 5 proc. i będzie spłacona skarbowi państwa polskiego na rachunek ministerstwa robót publicznych w ciągu 10 lat nie później niż do 1 stycznia 1937 r.); 2) w wysokości mk. 130,000 na budowę drogi Łódź—Wiskitno; 3) w wysokości mk. 350,000 na budowę nowych dróg w powiecie; 4) w wysokości mk. 400,000 na budowę nowych dróg w powiecie.

Dwie ostatnie pożyczki będą bezprocentowe do dn. 31 grudnia 1925 r., poczynając zaś od 1 stycznia 1926 r. będą oprocentowane w stosunku 5 procent i będą spłacone w ciągu dziesięciu lat.

Nowe budowle.

Delegacja budowlana przy magistracie zatwierdziła plany na nowe budowle w Łodzi, mianowicie: A. G. Braci Horak, Juljusza Lohrera i Jana Szpajdla—przy ul. Nawrot—na przybudówkę na skład książek i kantor oraz przybudówkę piętra do istniejącej drukarni i litografji z nadbudówką części tejże dla klatki schodowej, składu i kantoru—, Franciszka Denysa, przy ul. Wiśniowej 51 na budowę murowanego domu i budynków gospodarczych, Józefa Krysztofiaka, przy ul. Kielma-15, na budowę oficyny murowanej, Juljusza Lohrera przy ul. Hipotecznej 26, na budowę murowanych składów i trempla, Oskara Gennera, ul. Wólczańska 109 na rozszerzenie ślusarni o 14 metrów, przy ul. Wodnej i Rokicińskiej na urządzenie teatru kinematograficznego.

Podwyższenie cen robót brukarskich.

(k) Magistrat m. Łodzi podwyższył wszystkim przedsiębiorcom ceny kontraktowe na powierzone im roboty brukarskie o 50 proc. Podwyżka, która obowiązuje poczynając od 26 września r. b., nastąpiła na zasadzie umowy zawartej przy udziale inspektora pracy.

Ułożenie kostek drewnianych.

(k) Wobec zrujnowanego bruku, magistrat przystąpił do przebrukowania ulicy Piotrkowskiej, i ułożenia kostek drewnianych na przestrzeni od ulicy Moniuszki do ulicy Przejazd, powierzywszy roboty te związkowi wytwórni brukarsko-betoniarskiej w Łodzi, po cenie 535 marek za metr kwadratowy (za robociznę). Kostki drewniane dostarcza przedsiębiorcy magistrat.

Dom wycieczkowy.

(k) Wydział oświaty i kultury przy magistracie wynajął w lesie łagiewnickim willę, jako schronisko na wycieczki młodzieży szkolnej łódzkiej. Wygodny i hygienicznie utrzymany domek składa się z kilku pokojów oraz urządzonej kuchni, w razie potrzeby noclegu: przebywający w domku mogą sypiać na ustawionych drewnianych leżakach. Z domku korzystać mogą grupy młodzieży po 50 osób, udający się na wycieczki. Dom wycieczkowy, którego koszty utrzymania pokrywać będzie magistrat, służyć będzie zarówno dla szkół powszechnych jak i średnich, nie wyłączając i szkół prywatnych. Każda szkoła pragnąca skorzystać z założonego domu wycieczkowego, winna się zgłosić do wydziału oświaty i kultury, w celu utrzymania odpowiedniej karty legitymacyjnej.

Przedstawienie dla dzieci.

W niedzielę, dnia 23 b. m., o godz. 4 po poł. odbędzie się w teatrze „Scala" pod dyr. Bronisława Iwanowskiego z Warszawy przedstawienie dla dzieci. Najulubieńsi artyści Warszawy jak Halina Starska, Halina Buczyńska, Henryk Małkowski i Marjan Maszyński opowiedzą dzieciom bajeczki. Program bardzo urozmaicony. Przedstawienia te cieszą się w Warszawie ogromnem powodzeniem i zapełniły widownię przeszło 30 razy. Bilety do nabycia w księgarni „Czytaj", Dzielna 2.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w kwiecie życia, przeżywszy lat 16

Gienia Łudzka

ucz. szkoły Handlowej Waszczyńskiej.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz żydowski z domu żałoby przy ul. Krótkiej 5 odbędzie się we środę d. 19 października o godz. 2 po poł.

Stroskana Rodzina.

Walki o mistrzowstwo Polski w piłce nożnej.

Klasa A.

Cracovia — Ł. K. S. 4:0 (1:0).

Zainteresowaniem i poważaniem, jakiem się cieszy mistrz Polski w piłce nożnej „Cracovia", dała wyraz w ubiegłą niedzielę łódzka publiczność sportowa swem licznem (około 4,000) przybyciem na zawody, które się odbyły na placu sportowym gen. Hallera. Zaiste było prawdziwą satysfakcją dla sportowców i stałych bywalców sportowych, patrzeć się na to czworoboczne morze głów, okalające ze wszystkich stron boisko.

Bo też znawcy gry w piłkę nożną mieli sposobność oglądać niewidzianą dotychczas w Łodzi, grę precyzyjną, nie wymagającą żadnych wysiłków fizycznych, polegającą jedynie na technice i opanowaniu piłki, ustawianiu się poszczególnych graczy (stosownie do potrzeby), którzy tworzyli niejako niedozdobycia, a jednakże miłą dla oka całość. Wyzyskując każdą słabą stronę przeciwnika, gracze Cracovii stojąc prawie na jednem miejscu jakby wiedzieli, że piłkę jeżeli nie od swoich kolegów, to od słabiej orjentujących się graczy przeciwnika otrzymają. I tak też było, że gracze Ł. K. S. zmuszeni byli brak techniki i rutyny uzupełniać bieganiem, wyczerpując się fizycznie, przy zupełnie swawolnych i swobodnych ruchach graczy Cracovii, którzy przeciwnikowi nie pozostawiali ani chwilki czasu do odpoczynku. Zdarzało się nieraz, że jeden gracz Cracovii obiężony nawet przez kilku łodzian, zdążył mimo to skierować piłkę tam, gdzie należało.

Praca środkowej trójki napadu Cracovii (skrzydła grały słabo) wprawiała wprost w podziw. Podawaną tym napastnikom piłkę przez pomoc, nie zatrzymywano, (czem daje się przeciwnikowi czas i możność obstawienia reszty napadu), lecz taki napastnik stosownie do potrzeby ustawiał się do piłki bokiem biegnąc następnie z nią razem, później za nią, oddawał ją wtedy i tam gdzie należało. Strzały na bramkę oddawano tylko celne choć niezbyt silne, lecz wystarczające do jej osiągnięcia. To też jedyną wadą ataku Cracovii są właśnie słabe strzały, któreby w bramkarzu przeciwnika budziły postrach.— Linja pomocy wprost niezrównana i można śmiało powiedzieć pracowała spokojnie, nie wysilając się ani też biegając zwyczajem naszych pomocników, była zawsze tam gdzie należało. W obronie Gintel elegancki i pewny, Fryc ostry, jest postrachem dla graczy przeciwnika, bramkarz przy każdej sposobności popisywał się robinzonadami.

Ł. K. S. grał bardzo dobrze i ambitnie, za co mu się należy uznanie, gdyż dzięki jego pracy mieliśmy zwłaszcza w pierwszej połowie grę szybką, otwartą i fair. Bramkarz grał bardzo dobrze i obronił wszystko, co było możliwem do obronienia, obrona i pomoc nadzwyczaj pracowita i rozumiejąca się, paraliżowała ze skutkiem, zwłaszcza Piotrowski z Woskowiczem „zgasili" zupełnie Mielecka, niestety za dużo swobody pozostawili Hotapce, podczas gdy Otto zajęty był Kałużą. To też dzięki Hotapce zdobyła Cracovia wszystkie cztery bramki. Atak Ł. K. S. pracował również dobrze w granicach swej umiejętności i nie można go wcale winić, że przeciwko tak mistrzowskim tyłom Cracovii nie zdobył żadnej bramki, bo gdyby temu atakowi dano przynajmniej taką pomoc przeciwko jakiej on pracował a wtedy byśmy dopiero zobaczyli.

Grę rozpoczął Ł. K. S. przeciw wiatrowi i słońcu, nie poddając się zbyt ani przeciwnikowi, ani też sile wyższej, która na przebieg jego gry ujemnie wpływała zwłaszcza górne strzały obrony kierował wiatr z powrotem na jego bramkę, tyły pracują umiejętnie i skutecznie, atak otrzymawszy piłkę prze naprzód kombinując nieźle, daje tymsamem czas do wytchnienia własnym tyłom. Cracovia góruje stale nad przeciwnikiem, lecz nie tak dalece, ponieważ gra jest aż do końca pierwszej otwarta, przytem nie okazuje ona wielkiego „głodu" na bramki, strzela tylko z pewnych pozycji, zawsze celnie, lecz możliwie do obronienia. Dopiero w 33 min. po spudłowaniu przez Piotrowskiego uzyskał Hotapka pierwszy punkt dla swych barw. Stosunek ten utrzymał się do końca pierwszej połowy.

Po zmianie bramek stroną atakującą była tylko Cracovia, wskutek czego jej tyły posunęły się aż do połowy boiska dając możność atakowi przeciwnika do wyrobienia sobie w jego sporadycznych wypadach pewnych do strzału pozycji, których jednak dwukrotnie przez Langego i Kowalskiego nie wyzyskano. Natomiast Cracovia atakowała energiczniej niż w pierwszej połowie, wytwarzała natłok przed bramką Ł. K. S., wynikiem czego były nieuniknione 2 rzuty karne, które wyzyskano i jedna bramka z kombinacji Mielech—Halwic—Hotapka w 10 min. strzelona z pozycji spalonej, którą sędzia przeoczył.

Ostateczny wynik 4:0, rogów 7:1 na korzyść gości.

Sędzia, p. Szyc z Poznania starał się widocznie swemi nierzadko nietrafnemi rozstrzygnięciami sprowokować spokojną nad wyraz naszą publiczność, ażeby mieć możność udowodnienia w tym, że nietylko w Poznaniu sędziego „kaloszem" nazywają.

Klasa B.

Union—Cracovia II 2:2 (2:0).

Rozstrzygające prawie te zawody o mistrzostwo Polski klasy B. miał nasz Union zupełne szanse do wygrania a nie wygrał ich z powodu braku silnej woli, do zwycięstwa, oraz mając po skończeniu pierwszej połowy gry tak piękny stosunek bramek 2:0, młodzi gracze Unionu zapomnieli zupełnie o przysłowiu, że „ten się dobrze śmieje, kto się ostatni śmieje", zaprzestali w drugiej połowie pracować, pozwalając więcej rutynowanemu przeciwnikowi do wyrównania a tem samem do odebrania sobie tytułu mistrza Polski. Jest to niestety wadą wszystkich naszych, zwłaszcza młodszych drużyn: słabszego od siebie przeciwnika zwykle się lekceważy, równemu lub silniejszemu nieco od siebie nie umie się narzucić własnej silnej woli, a już najtrudniej jest to uczynić, jeżeli się okaże brak tej woli, jak to miało miejsce na tych zawodach.

W pierwszej połowie Union grał o całą klasę lepiej od Cracovii II, uzyskując w 39 przez Izraela i w 44 przez Hermansa II piękne 2 bramki, natomiast w drugiej połowie cała drużyna przeistoczyła się w chodzących po boisku śpiochów, co przeciwnik wykorzystał, uzyskując jedną bramkę z rzutu wolnego, drugą zaś z kombinacji przy wybitnej pomocy bramkarza Unionu, który trzymaną już w rękach piłkę, puścił niedbale przez ramię do bramki. Mecz ten będzie niezawodnie dobrą nauczką na przyszłość, dla tej początkującej wprawdzie, lecz ze względu na świetny materjał, rokującej dobre nadzieje drużyny.

Rom.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszym zwracam się do W. P. w następującej sprawie:

W dniu 19 września r. b. zostałem zawezwany do sądu okręgowego w Łodzi jako świadek w sprawie panamy chlebowej. Owego czasu, będąc podkomisarzem pol. krym. przeprowadzałem śledztwo w tej sprawie. Przed badaniem obrona w osobie p. Jasińskiego wystąpiła z tem, iż według posiadanych przez nią informacji, jestem niepoczytalny i przytem oskarżony o morderstwo. Sąd wydał obronie tej pismo do sądu wojskowego z zapytaniem o sprawie. Z odpowiedzi wynika, iż toczy się w sądzie wojskowym przeciwko mnie sprawa o nadużycie władzy, o tem zaś bym był (jak to twierdził mec. Jasiński) niepoczytalny, sąd wojskowy decyzji i informacji nie posiada. Sąd uchylił wniosek obrony i zbadał mnie pod przysięgą, jak świadka. W pisemku p. t. „Nowiny Łódzkie" wychodzącym pod redakcją p. Nullusa ukazało się sprawozdanie, w którym jest powiedziane, iż tak niebezpieczny przestępca, oskarżony o morderstwo rabunkowe może być na wolnej stopie jedynie z tego powodu, iż jest niepoczytalny. Uprzejmie proszę W. Panów o łaskawe wyjaśnienie w swym organie powyższego z zaznaczeniem iż pociągam mec. Jasińskiego do odpowiedzialności sądowej.

Łódź. dn.: 18 X. 1921 r.

J. Hermes.

Teatr i muzyka.

)(T. M. M. Dzisiaj otwarcie sezonu w towarzystwie miłośników muzyki. W programie: Kwartet Beethowena op. 59 № 3 i kwintet Różyckiego, w którym fortepianową partję wykona kompozytor.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
19 październ. 921

Wyrzucone skarby.

Program naprawy finansów, naszkicowany ogólnikowo w przemówieniu ministra Michalskiego w sejmie, dn. 4 października b. r., bardzo słusznie wychodzi z założenia, że największem złem i nieszczęściem gospodarczem w Polsce jest

chwiejność pieniądza,

która uniemożliwia wszelką racjonalną gospodarkę, zarówno państwową, jak i prywatną. Preliminarze budżetowe stają się fikcją, wszelkie obliczenia przemysłowo-handlowe również są fikcją.

Niedawno premjer angielski porównał stosunki handlowe z państwem o niestałej walucie—z grą w bilard na pokładzie okrętu, unoszącego się na falach morskich podczas burzy!

W państwie takim, według opinji p. Michalskiego, orgje spekulacyjne święcą tryumfy; jedni bez pracy zyskują miljony, inni bez żadnej winy swojej cierpią nędzę!

Powyższe słowa zawierają prawdę niezaprzeczoną. Jesteśmy bowiem w czasie obecnym świadkami szalonego bogacenia się jednych kosztem całych warstw społecznych, a w pierwszym rzędzie kosztem warstwy urzędników państwowych, której się dzieje najgorzej, dzięki chwiejności i niestałości waluty, którą skarb opłaca swoich funkcjonarjuszów.

Pośród środków naprawy gospodarki finansowej państwa, znaleźć się winny w pierwszym rzędzie zarządzenia, zmierzające do usunięcia niesprawiedliwego stosunku pomiędzy zbogaconym w czasie wojny spekulantem—a tymi, którzy w czasie wojny bez żadnej winy zostali pokrzywdzeni, z przyczyny finansowego upadku państwa polskiego — tracąc cały swój przedwojenny dorobek! Dotyczy to całej warstwy ludzi, którzy swoje oszczędności umieścili przed wojną w należnościach, zabezpieczonych na nieruchomościach wiejskich i miejskich.

Fatalne ustawy i dekrety.

Dzięki fikcji, stworzonej przez sejm uchwaleniem dekretu z dnia 9-go kwietnia 1920 r., zwanego lex Małupa, o przerachowaniu przedwojennych zobowiązań rublowych po 2 marki 16 fenigów za 1 rubla, oraz następnemu dekretowi o przerachowaniu zobowiązań w koronach austrjackich po 70 fenigów za 1 koronę—zarówno prywatne osoby jak i skarb polski poniosły dotkliwe straty; powiem nawet, że fatalne dekrety przyczyniły się w znacznym stopniu do spadku waluty polskiej na giełdach zagranicznych. Jak bowiem cenić mają naszą walutę obce narody—skoro sejm złożył świadectwo, że nie ceni ani własności skarbu polskiego, ani własności obywateli polskich.

Przy pomocy prawa, zwanego lex Małupa, jednym zamachem zostały zdeprecjonowane kapitały, zabezpieczone na hipotekach dóbr ziemskich i nieruchomościach miejskich w b. Kongresówce, a pośród tych kapitałów znaczny procent należy do skarbu polskiego, do instytucji dobroczynnych, naukowych, w postaci legatów, które przetrwały wieki, aż do chwili kiedy sejm polski dokonał na nich zamachu, równającego się wywłaszczeniu bez odszkodowania! Zagraniczny kapitał nie może mieć w tych warunkach zaufania do dłużnika, który ogłasza, że będzie spłacał swe przedwojenne zobowiązania zaciągnięte w złocie, zdeprecjonowaną walutą prawie bibułą—według relacji, równającej się jednej tysiącznej części zaciągniętego długu.

Otworzyć księgę hipoteczną.

Skarb polski posiada kapitały, zabezpieczone na gruntach włościan, które zostały nabyte przy pomocy banku włościańskiego. O ile mi wiadomo, przy pomocy banku włościańskiego rozparcelowano dworskich gruntów około 2 miljony morgów, kosztem dwustu miljonów rubli w złocie! W przeciągu 15 lat spłacono zaledwie bankowi włościańskiemu jedną trzecią część tego długu—reszta zaś przeszła na własność skarbu polskiego.

Mając taki zapas pierwszorzędnych walorów, prawie równających się złotu—skarb polski zezwala na spłatę tych należności według relacji, która w żadnym stosunku nie pozostaje do istotnej wartościowych walorów. Zamiast 200 miljonów w złocie, odbiera 400 miljonów polskich marek, zaledwie jedną tysiączną część swojej należności. Cały dług wewnętrzny państwa mógłby być spłacony tą wierzytelnością! Skoro skarb nie chce brać tego, co mu się należy, dziwić się nie można, że kurs marki spada z zawrotną szybkością. Najciekawsze jest to, że skarb kiedyś będzie zmuszony zapłacić przyjętą należność banku włościańskiego państwom zwycięskim, które zarejestrowały u siebie listy zastawne banku włościańskiego.

Rachunek taki państwa te niechybnie przedstawią rządowi polskiemu przy rozliczaniu się z przyszłym rządem rosyjskim z tytułu długów zagranicznych Państwa Rosyjskiego. Część kapitałów Banku włościańskiego, umieszczona w Kongresówce, będzie nam potrącona przez komisję odszkodowań, jako dług Państwa Polskiego. Traktat bowiem ryski nie obejmuje tej kategorji długów.

Ziemia = wartości złota.

Oprócz włościan jest jeszcze inna kategorja ludzi, którzy jeżeli się nie zbogacili podczas wojny, to conajmniej utrzymali swój stan posiadania przedwojenny, Są to ziemianie. Ziemia prawie równa się wartości złota, gdyż korzec żyta kosztował przed wojną 5 rb. — obecnie 10.000 marek.

Z jakiej racji ta klasa ludzi zrzuciła ze siebie ciężar długów przedwojennych (około 250 miljonów rubli w listach zastawnych Tow. kred. ziemskiego i drugie tyle w hipotecznych zobowiązaniach) — płacąc zdeprecjonowanym pieniądzem, wyobrażającym jedną tysiączną część siły nabywczej przedwojennego pieniądza złotego? Kto na tem zyskał?

Wierzyciele stracili — stali się żebrakami; niechże przynajmniej skarb zainkasuje tę należność — w małej cząstce, dając wierzycielom niewielkie odszkodowanie. Tytuły (listy zastawne ziemskie—obligację towarzystw akcyjnych, opartych na ziemi, kopalniach, lasach) należy zarejestrować w kraju i zagranicą — ostemplować, większą część zabrać dla skarbu pozostawiając ¼ część właścicielom tytułów, uchylić jednocześnie dekret o przerachowaniu po 2,16 za 1 rubla i po 70 fenigów za jedną koronę, wyznaczyć stosowną relację — 1000 marek za rubla i 400 marek za koronę.

Tym sposobem skarb znajdzie się w posiadaniu około stu miljonów rubli w złocie — zabezpieczonych na 10 miljonach morgów ziemi. Taki walor, gdy się znajdzie w skarbcu Krajowej Kasy Pożyczkowej — daje podstawę do stabilizacji marki polskiej, do czego zmierzać musi program poprawy finansów Państwa.

Co zaś do tych dłużników, którzy zdążyli skonwertować lub spłacić w ciągu ostatnich trzech lat, swoje zobowiązania, mające zabezpieczenie hipoteczne na dobrach ziemskich, to należy ich uważać jako

zbogaconych podczas wojny kosztem państwa i wierzycieli

i pociągnąć ich do stosownych dopłat bądź w formie daniny jednorazowej, jako zbogaconych na wojnie, bądź zabezpieczenia na rzecz skarbu na dobrach swoich kapitału, odpowiadającego zbogaceniu się z możnością amortyzacji w ciągu długiego okresu czasu.

Odnośnie do nieruchomości miejskich i ze względu na dekret o ochronie lokatorów, należy stosować inną nieco zasadę i inne przerachowanie.

odpowiadające wzrostowi cen nieruchomości miejskich

pobierając opłatę na rzecz skarbu przy przejściu tytułów własności, gdyż w owej chwili właśnie ujawnia się wzrost wartości.

Co do kapitałów hipotekowanych (obligów przedwojennych, zabezpieczonych na nieruchomościach obligacji towarzystw akcyjnych) o ile długi zostały spłacone w ciągu ostatnich 3 lat — należy również stosować zasady, wyżej podane co do listów zastawnych.

Sądzę, że zniesienie dekretu, zwanego lex Małupa na zasadach powyżej wyłuszczonych — będzie aktem sprawiedliwości względem skarbu i poszkodowanych wierzycieli, wśród których znajdują się instytucje filantropijne, naukowe i społeczne.

Józef Kon.
adwokat.

Piotrków.

Przemysł i handel polski.

—o—

[] **Tajemnice naftowe.** Jeden z największych działów przemysłu krajowego, który stanowił w Polsce przed wojną 4 i pół procent produkcji wszechświatowej spadł na niespełna 2 procent wskutek zniszczenia, zaniedbania i spekulacji. Cały aparat funkcjonuje źle: Urząd naftowy państwowy przeniesiony do Lwowa, gdy zarząd rafinerji państwowej „Polmin" działa w Warszawie, a wogóle rezultaty jego pracy przynoszą państwu straty.

Bano się powszechnie w Polsce, iż francuzi dostaną jakieś przywileje naftowe, z których, naprawdę mało korzystają, gdyż poza plecami działających, czynnych kopalń stoją kapitały i grupy niemieckie. Nafta polska w znikomej części idzie do Francji, a głównie do Niemiec przez Gdańsk. W Paryżu przedsiębiorcy, ciż sami, mający kopalnie w Meksyku, nie dopuszczają nafty polskiej z niską walutą, bo to im robi konkurencje.

Po za plecami tych spraw, łączących w podstępnej konkurencji i kłótni naprzemian stoją przeważnie firmowcy, jako pełnomocnicy, pokryci łuską francuską, a pracujący właściwie dla dobra kapitałów niemieckich.

Etyka sprzedaży nie niema przytem wspólnego z uczciwością. Firmy szumnie nazywane już raz sprzedane partje nafty parafiny lub benzyny jaknajspokojniej sformują pod pozorem braku produktu, a właściwie celem podniesienia cen.

Parafina w ostatnich dwóch tygodniach ze 140 za kilo podniosła się do 850, benzyna z 70 do 110...

Niema żadnej kontroli od chwili wolnego handlu nad samowolą tych, którzy robią miljardy kosztem skarbu polskiego i polskiego społeczeństwa. Kontrola fachowa być musi. Nie dotykamy imiennie żadnej firmy, chcemy tylko wskazać na dominujące dla społeczeństwa zło spekulacyjne w dziedzinie najważniejszej.

Cały przemysł naftowy jest pod maską.

Kronika ekonomiczna.

* **Projekt podwyżki należności pocztowych i telegraficznych w Niemczech.** Niemieckie ministerjum poczt i telegrafów opracowało projekt nowej taryfy, która ma być wkrótce przedłożoną radzie ministrów i parlamentowi. Listy do 20 gramów wagi mają kosztować 1 mk. niem., do 100 gr. — 1.50 mk., a do 250 — gr. — 2 mk. Pocztówki będą kosztować 75 fenigów, druki od 30 f. do 3 mk. Paczki do 5 klg. wagi — 6 mk. Telegramy po 50 fenigów od słowa, a rozmowy telefoniczne podrożeją o 20 proc.

* **Bank niemiecki w Moskwie.** Przedstawiciel „Deutsche Bank" prowadzi w Moskwie rokowania o otwarciu filii ba[illegible] na Rosję. (E. T. E.)

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania z dn. 18 października.

Waluty i dewizy zagraniczne, zwłaszcza marka niemiecka, w dalszym ciągu zniżkowo.

Akcje słabo w zaofiarowaniu, pod koniec zebrania ujawniła się pewna poprawa tendencji. Dla listów zastawnych tendencja bez zmiany, obroty niewielkie.

Ruble bez obrotów.

Do obrotów giełdowych zostały dopuszczone akcje II emisji spółki akcyjnej Orthweis, Karasiński i S-ka, wartości nominalnej 500 mk.

Waluty.

Londyn 16400—16000—16250.
Nowy Jork 4500—4250.
Paryż 305—300—305.
Wiedeń 167 i pół do 170.
Franki francuskie 300.
Funty sterl. 16000.
Dolary St. Zjedn. 4200—4250.
Berlin 24 i jedna czwarta — 25 — 2[illegible] i pół.

Papiery procentowe.

4 i pół proc. T.K.Z. 252 i pół.
5 proc. m. Łodzi 210.
6 proc. Warszawy z 1917 r. 185 i pół.

Akcje.

Bank Dysk. Warsz. 1-4 em. [illegible]
Bank Handl. w Warsz. 1-8, 9 i 10 em. 2200—2225—2215.
Bank Zachodni I—II em. 1800.
Bank Kred. w Warsz. 1-3, 4 i 5 em. 2500.
Warsz Tow. Fabr. Cukru [illegible]—20500—21000.
Dzewn. Przem. i Handl. I-II i III em. 1800—1900—1875.
Warsz. Tow. Kop. Węgla i Zakł. Hutn. 1-4 em. 19500—20000.
Lilpopy 1 i 2 em. 5300—[illegible]—[illegible].
Ostrowieckie 5650.
Rudzkie I em. 2550—2100—2175, II em. 2200—2100—2200.
Starachowickie 1 i 2 em. 6725—[illegible]—6400.
Żyrardowskie 57000.
Borkowski 1—5 i 6 em. 1500—1550.
W. T. Handlu i Żegl. 1-5 i 4 em. 1665.
Polska Nafta I-II i III em. 2450—2175—2300.
Br. Jabłkowscy 1575.
Tow. Akc. „Pocisk" 1500.

Z czarnej giełdy łódzkiej.

Wczoraj na czarnej giełdzie łódzkiej, znacznie osłabionej liczebnie ze względu na święta żydowskie kursy wa-

---

hały się przy tendencji zniżkowej dla marek niemieckich.

Dolary płacono po 4200, funty angielskie po 16000, franki szwajcarskie 810, korony austrjackie 1,70. Posiadacze marek niemieckich usiłowali wywołać sztuczną zwyżkę, probując sprzedawać je wyżej 26; pod wieczór sprzedawano po 24 i niżej. Obroty minimalne.

Giełda gdańska.

GDAŃSK, 18 października. (Tel. wł. „Gł. Pol."). Kurs marki polskiej wypłata 4,20—4,30; dolary 180—181, funty szterlingi 700—705.

Kursy walut giełdy gdańskiej podczas trzech ostatnich dni w chwili zamknięcia:

	100 mk. pol.	1 dolar
15 paźdz.	3,87	146,—
17 „	4,87	174,—
18 „	4,30	181,—

Zniżka walut obcych na giełdzie lwowskiej.

LWÓW, 18 października. (E.E.). Na giełdzie lwowskiej panuje popłoch wśród spekulantów z powodu utrzymującej się stale tendencji zniżkowej, walut zagranicznych. Spekulanci usiłują za wszelką cenę sztucznie powstrzymać zwyżkę marki polskiej.

Kurs marki niemieckiej.

WIEDEŃ, 18 październ. (Pat). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu pod datą wczorajszą, Marka niemiecka na giełdzie tutejszej osiągnęła dzisiaj najniższy kurs, jaki dotychczas tutaj notowano. Był on dzisiaj o 260 punktów niższy od kursu z ostatniej soboty. Nastrój paniczny. W kołach handlowych przewidują dalszy spadek marki niemieckiej.

WIEDEŃ, 18 października. (Pat). „Neue Freie Presse" donosi z Nowego Jorku: Kurs marki niemieckiej wynosił dziś 0,5525 dolara. Jest to najniższy kurs marki niemieckiej, jaki kiedykolwiek notowano na giełdzie nowojorskiej.

Dewizy zagraniczne.

LONDYN, 17 października. Notowania końcowe. Paryż 54 i pół. Amsterdam 11,41, Hiszpanja 29,15, Włochy 94, Zurych 20,65, Sztokholm 16,90, Chrystjanja 31,40, Kopenhaga 20,32, Nowy Jork 391,37, Berlin 692.

Pierwsza giełda w Rosji.

Z Moskwy dowiadujemy się, że otwiera się w Rosji sowieckiej pierwsza giełda w Saratowie. Opłata członkowska wynosi 100.000 rubli, maklerzy pobierają od 1 do 3 proc. tranzakcji.

Austrja nie dostanie pożyczki z Niemiec.

WIEDEŃ, 18 października. (Pat). Według nadeszłych tu wiadomości rokowania, prowadzone przez banki wiedeńskie z bankiem niemieckim w sprawie udzielenia Austrji kredytów w kwocie 255 miljonów marek, nie odniosły spodziewanych rezultatów. W Berlinie bowiem oświadczono, że obecne polityczne i finansowe stosunki w Niemczech nie pozwalają na taką pożyczkę. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapaść może po rekonstrukcji gabinetu Rzeszy.

Drapacze nieba w Gdańsku.

Na wzór amerykański. — Plan nowego gmachu-olbrzyma.

Niemieckie ministerstwo dobra publicznego wydało zasadniczo pozwolenie na wznoszenie w państwie wysokich wielopiętrowych budowli na wzór amerykański, pruska zaś akademja budownicza powitała z zadowoleniem tę uchwałę, wyrażając opinję, że domy takie w odpowiedniem miejscu umieszczone mogą się przyczynić do ożywienia i upiększenia ogólnego widoku miasta. Akademja przestrzega jednak przed zbytniem mnożeniem tych domów i przed używaniem ich do celów mieszkalnych.

Wedle wskazówek tej akademji powstać ma wkrótce w Gdańsku na placu między Karrenwall a Petershagen w pobliżu kościoła św. Trójcy dom o 17 piętrach. Wedle projektu prof. Carstena w domu tym 3200 m² przeznaczonych będzie na sklepy i restauracje a 28330 m² na składy i magazyny. Dokoła głównego budynku 17-piętrowego ciągnie się w linji kołowej sześciopiętrowa budowa połączona z głównym czterema dziedzińcami. W tych bocznych budowlach przeznaczono 14500 m² na sklepy i magazyny, wyższe piętra zaś na hotele i giełdę.

Ponieważ wiercenia wykazały, że grunt jest dostatecznie solidny na podstawę tak olbrzymiej budowli, przeto w głębokości 8—9 metrów zostanie umieszczona płyta fundamentowa z żelaza i betonu. Na dachu budynku urządzony ma być—również wedle wzorów amerykańskich—ogród, z którego wspaniały roztoczy się widok na miasto i otoczenie.

Prócz największego wewnętrznego komfortu dom zaopatrzony będzie w ciepłe kąpiele i tusze, oraz pływalnię. Wszyscy urzędnicy przedsiębiorstw i instytucji umieszczonych w tym domu, będą zajmowali mieszkania na jednem z niższych piętr.

Odkrycia i wynalazki.

Nowy sposób fabrykacji amonjaku. W chwili — pisze „Le Matin" — gdy badeńskie fabryki aniliny padły ofiarą bezprzykładnej katastrofy, zagraża im konkurencja przez fabrykację amoniaku, według sposobu, wynalezionego obecnie przez uczonego francuskiego, pana Claude. O wynalezionym przez siebie sposobie fabrykacji, pan Claude zakomunikował już paryskiej akademji nauk. Dla Francji wynalazek pana Claude ma kapitalne znaczenie, gdyż przemysł amoniakowy jest zarazem przemysłem nawozowym i eksplozywnym, który przyczyni się znacznie do podniesienia francuskiego rolnictwa, a w razie potrzeby pozwoli walczyć z sukcesem z nieprzyjaciółmi Francji.

Radjum przedłuża życie ludzkie. Na kongresie lekarskim w Chicago oświadczył dr. Stillmann-Bailey, że radjum zażyte wewnętrznie przedłuża życie ludzkie. Robotnicy, pracujący w kopalniach radjum Colorado, a pijący wodę zawierającą radjum, są odporni na influenzę.

Rewolucja w przemyśle motorowym. Fizyk norweski Gross, wynalazł akumulator, który jest równoznaczny z wywołaniem rewolucji w przemyśle motorowym. Akumulator świeżo wynaleziony, który znadzie szczególnie zastosowanie na kolejach elektrycznych, w autach i łodziach motorowych, ma posiadać taką siłę, że przewyższa 6-cio krotnie wszystko to, co dotychczas w tej dziedzinie było znane.

Bezdymny i bezogniowy proch. W Ameryce czynione są próby z nowym prochem strzelniczym, który ma być zupełnie bezdymny i ma nie wydawać żadnych błysków przy strzale. Próby czynione przy użyciu dział 5-cio calowych dały dobre rezultaty. Przy strzale zauważono tylko lekką, zabarwioną na czerwono błyskawicę, pochodzącą, jak przypuszczają, ze zbyt n a g r z a n y c h gazów.

& **Nowy sposób leczenia syfilisu.** Prof. Ruz przedstawił akademji nauk w Paryżu ostatni doniosły wynalazek francuski, dotyczący leczenia syfilisu. Leczenie to polega na injekcji intramuskularnej soli bismutowych. Stu chorych, którym stosowano ten środek, zostało całkowicie wyleczonych.

Zaćmienie księżyca.

Krakowskie obserwatorjum astronomiczne donosi.

Niedzielne zaćmienie księżyca odbyło się przy bardzo korzystnych warunkach atmosferycznych. Czyste pogodne niebo sprzyjało obserwacji. W krakowskiem obserwatorjum pilnie śledzono przebieg tego ciekawego zjawiska. O godz. 10 minut 40 dało się już wyraźnie zauważyć zmniejszenie blasku, oraz pewne zmętnienie wschodniej części tarczy; księżyc wtedy wchodził w półcień rzucany w przestrzeń przez naszą ziemię. O godz. 11 m. 14 spostrzeżono na wschodnim brzegu tarczy pierwsze ślady zupełnego cienia ziemi, który w postaci ciemnej, stalowo-sinej plamy szybko nasuwał się na tarczę naszego satelity.

Narastający cień przybierał stopniowo odcienie: pomarańczowy, miedziany wreszcie krwawo czerwony, zachowując barwę stalową na granicy światła i cienia. W parę minut przed 1 godz. po północy zjawisko osiągnęło fazę kulminacyjną. Księżyc w postaci drobnego rożka świetlnego, zwróconego wypukłością ku horyzontowi świecił słabo na niebie: reszta tarczy przybrała piękną miedzianą barwę. Tło nieba pociemniało, liczne gwiazdy, dotąd niewidzialne wystąpiły na nieboskłonie.

Odtąd zjawisko powtórzyło się w kierunku odwrotnym. Księżyc szybko przybierał na swym blasku a o 2 g. 34 m ostatnie ślady zupełnego cienia ziemi zeszły z tarczy która pozostała od strony zachodniej mętną, mniej jasną zanurzoną w półcień ziemi. O 3 godz 45 minut księżyc świecił jak przed zaćmieniem pięknym srebrnym blaskiem.

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650.—, Kwartalnie Mk 1950.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk 750.—. Kwartalnie 2250.— Zagranicą Mk. 1200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 40 mk. za wiersz nonpareilowy jednoszpaltowy. DROBNE: 35 mk. za wyraz, najmniej 150 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 10 mk. NADESŁANE: przed tekstem 180 mk., w tekście 150 mk., po tekście 75 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 65 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i ślubne po mk. 6000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 pro. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych o 25 pr. drożej. Za termin. druk ogłoszeń i ofiar adm. nie odpowiada

Redaktor i wydawca **Marceli Sacha.** W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86.